Nr. 3. We Lwowie, Niedziela dnia 4. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 ... — kwartalnie 20 franków.

... kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; po za Lwowem: w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Oprócz fejletonu powieściowego dołączony dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału **13** arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei", zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porta* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 3. stycznia.

I Przy końcu r. 1884 umieściliśmy na czele naszego pisma przegląd ogólny wydarzeń całorocznych. Nie będziemy go tu powtarzali. Rok ten nie należy do tych, któreby pozostawiły po sobie ślad głęboki w dziejach, czytelnicy nasi nie wezmą nam zapewne za złe, jeśli teraz poświęcimy na początku nowego roku jeszcze jeden szereg artykułów rozpamiętywaniu położenia kraju naszego i cywilizowanych społeczeństw Europy w ogóle. To, co powiemy o roku ubiegłym, będzie można zastosować do roku bieżącego, a to tem bardziej, że nic nie zostało w tym czasie rozstrzygniętem, nie zdarzyło się nic nadzwyczajnego, a rok 1884 może uchodzić za dłuższy szereg lat jako rok normalny pod względem politycznym.

Owoż zaczniemy rozpamiętywania nasze od naszej prowincji. Nie będziemy na razie mówić o ekonomicznej biedzie i o wielkiej kryzis, która ... Sprawa to nie prowincjonalna wcale, lecz europejska w najszerszem tego słowa znaczeniu. Musimy o niej jedynie wspomnieć z racji na tu na początku szeregu artykułów; nie będziemy rozbierać jej natury, aż wtedy, gdy będziemy mówić o wielkich międzynarodowych interesach ludzkości. Dziś natomiast udamy się na ciaśniejsze pole i zajmiemy się sprawami czysto prowicjonalnemi.

Najważniejszem dorocznem zdarzeniem w życiu Galicji, a może i Polski całej, bywa zawsze sesja naszego Sejmu lwowskiego. Ostatnim razem zeszedł się Sejm w tym samym składzie i niemal z tą samą fizjognomją co w roku poprzednim. Tylko przemijająca choroba p. Kazimierza Grocholskiego pociągnęła za sobą ważny skutek. Kierunek nad najliczniejszym klubem sejmowym, nad prawicą, objął był tymczasowo p. Alfred Potocki, który wywiera zawsze, z natury rzeczy, przeważny wpływ w tym klubie. Kierunek nadany stronnictwu przez p. Potockiego był godny wytrawnego męża stanu. Dzięki temu kierunkowi nie przyszło do walki zasadniczej pomiędzy stronnictwami. P. Potocki utrzymywał ciągle czucie ze stronnictwem środka i prawie we wszystkich ważnych sprawach działał z nim wspólnie.

Inicjatywa do nowych ustaw wychodziła od klubu środka, a p. Potocki nie dopuszczał, aby stronnicze względy przeszkadzały ich przejściu w Izbie. Następstwem tego wszystkiego było, że Sejm przeszłoroczny był pod względem ustawodawczym naprawdę płodnym i należy do sesyj najpracowitszych i najużyteczniejszych w naszem życiu konstytucyjnem. Jeśli zaś kto wątpił o użyteczności klubu środka, przekonał się niezawodnie o swoim błędzie podczas ubiegłej sesji sejmowej. Sejm uchwalił wiele, a kto o tej działalności jego pisze, musi prawie zawsze pisać o sprawach klubu środka. To najlepiej tłumaczy racje jego istnienia.

Przejdźmy jednak do szczegółów. Oto p. Męciński poruszył konieczność reformy ustawy drogowej, a p. Czaykowski przeprowadził ustawę, o której wszyscy muszą przyznać zgodnie, że znakomicie może ona poprawić stosunki nasze. Tym sposobem została załatwiona sprawa, która się dotychczas zawsze rozbijała o powszechną niezgodę stronnictw.

P. Stanisław Badeni, wydelegowany przez Wydział krajowy do Rady szkolnej zdał w świetnej mowie sprawę z reform przeprowadzonych w roku ubiegłym w tej instytucji. Przemówienie to powitano huczkiem oklaskami, bo Sejm wiedział, że przeprowadzenie tych reform w wielkiej, może w przeważnej mierze zasługą był p. Badeniego. P. Wojciech Dzieduszycki podjął sprawę ustawodawczej reformy szkolnictwa, korzystając z rozszerzenia autonomji prawodawczej Sejmu — ze zdobyczy, którą sam przed kilkoma laty w Wiedniu wywalczył. W Izbie ustawa proponowana przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, przeszła. P. Tadeusz Pilat przeprowadził częściową reformę ustawy wyborczej. P. Lasocki zwyciężył z wnioskiem częściowej reformy ustawy gminnej. P. Władysław Koziebrodzki wystąpił skutecznie jako obrońca tak często znieważanych cmentarzy naszych. P. Struszkiewicz przeprowadził ustawę o kanałach, potrzebną niezbędnie dla gospodarzy zachodniej części kraju naszego. Sejm przedyskutował ustawę konkurencyjną, przeszła w stylizacji proponowanej przez referenta mniejszości komisji p. Tadeusza Dzieduszyckiego.

Poważny to zaiste szereg reform. Pomiędzy uchwałami Sejmu przeszłorocznego, ustawy drogowe, szkolne i konkurencyjne należą do najważniejszych, a wszystko to co się stało, stało się dzięki klubowi środka. Wymieniając bowiem inicjatorów ustaw, wymieniliśmy właśnie członków tego klubu. A nie przytoczyliśmy jeszcze wszystkich, zdradzeni pamięcią pominęliśmy niechybnie nie jedną inicjatywę.

P. Wojciech Dzieduszycki w swojej znanej przedsejmowej mowie Stanisławowskiej powiedział, że należałoby, aby Sejm wskazywał co roku Delegacji i Rządowi tę sprawę, która powinna być w najbliższym czasie w Wiedniu załatwioną. I prawica sejmowa zgodziła się na ten sposób stawiania programu delegacyjnego. Najważniejszą w tym roku sprawą tego rodzaju była bezwarunkowo sprawa regulacji rzek krajowych. Już wpierw zdobył był sobie w tej mierze zasługę młody członek prawicy, na którego oczy kraju słusznie są zwrócone, — spadkobierca najszlachetniejszej po ojcu tradycji p. Artur Potocki. Mianowicie zajął się był z prawdziwem poświęceniem akcją ratunkową w kraju. Jemu też należała się rola, którą objął w Sejmie jako referent komisji powodziowej, stawiając wnioski, mocą których Sejm zobowiązał się do znacznych ofiar na rzecz regulacji rzek krajowych. — jeśli z drugiej strony Rząd pospieszy z taką pomocą, jakiej udzielił onego czasu Tyrolowi. Podobnież należała się i druga ważna inicjatywa, tak zasłużonemu mężowi stanu jak p. Alfred Potocki. To też na jego wniosek dał Sejm drugą jeszcze wskazówkę Delegacji i Rządowi, uchwalając rezolucję, w której się stanowczo domaga reformy taryf kolejowych.

W końcu pozostaje nam jeszcze jedno tylko życzenie: aby Rząd dowiódł, że w istocie sprzyja tej dotąd tak zaniedbanej a przeto tak ubogiej prowincji — uwzględniając postulaty, postawione przez obydwu Potockich, i sankcjonując ustawy przeprowadzone przez członków klubu środka. Co więcej, domagamy się od naszych sprzymierzeńców w Wiedniu, aby w sprawie regulacji rzek naszych nie ponowili opozycji, którą udaremnili ugodę indemnizacyjną. Gdyby bowiem Niemcy klerykalni ponowili błąd przeszłoroczny, musielibyśmy się serjo zastanowić nad tem, ile właściwie warte ich przymierze...

Korespondencje.

Wiedeń 1. stycznia.

(Noworoczne przeglądy prasy wiedeńskiej. — Wykazy do Izby handlowej. — P. Löblich.)

(R.) Nowy rok daje dziś całej tutejszej prasie bez wyjątku powód do długich artykułów wstępnych, których treścią jest oczywiście rozpamiętywanie wypadków roku ubiegłego i usiłowanie wysnucia z przeszłości lepszych nadziei na przyszłość. Jest to aż nadto charakterystycznem dla oceny własnej wartości, że taka n. p. *N. Fr. Pr.* ani słówkiem nie wspomina o „programie ekonomicznym", rozwiniętym przez zjednoczoną lewicę w długim regestrze wniosków i interpelacyj. Widocznie uważa je sama za ślepe ładunki, z których prócz niewielkiego huku nic nie pozostało.

Natomiast ze zwykłą sobie miłością prawdy notuje ta orędowniczka narodowościowych i finansowych przywilejów wszystkie najdrobniejsze nawet szczegóły, które jej zdaniem niezbicie świadczyć mają o nieuniknionym upadku, do którego doprowadzą państwo austrjackie Rządy dzisiejszej większości Reakcja, decentralizacja, anarchja — oto trzy straszne potwory, które *N. Fr. Pr.* sama sobie „maluje na ścianie", jak powiada Niemiec, twierdząc, że je stworzyły Rządy prawicy. Jest to sposób przedstawiania rzeczy, którym celuje *N. Fr. Pr.*, jest to zasada, według której gabinet hr. Taaffego był odpowiedzialnym za morderstwa i rabunki, jakie się kilkakrotnie powtórzyły przed dwoma laty w okolicy Wiednia. Kto mógł wówczas twierdzić, że system rządzenia jest przyczyną niezwykłej śmiałości rabusiów, temu darujemy twierdzenie, że socjalna polityka prawicy sprzyja szerzącemu się anarchizmowi.

W tych dniach odbywają się wybory do Izby handlowo-przemysłowej. Nie jesteśmy wprawdzie ani w Pradze, ani w Bernie, ażeby się w akcie tym spodziewać zwyczajnych walk narodowościowych, niemniej przeto przygotowania do wyborów noszą cechę bardzo wojowniczą. Toć i we Lwowie nie trzeba się obawiać żywiołów obcych, a przecież walki bywają. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że Wiedeń ma swojego pana Löblicha, jak Lwów pana Niemczynowskiego. P. Löblich, zacny kowal z Alsergrundu, który jako poseł do Rady państwa, wielce się przyczynił do stworzenia ustawy przemysłowej, nie mało już zalał sadła za skóry tym wszystkim, którzy nie chcieli uwierzyć w obfitość błogosławieństw cechowych, a dziś na śmierć i życie wypowiedział wojnę wyborczą swoim nieprzyjaciołom. Utworzył osobny komitet przedwyborczy w czwartej kategorji i w imię demokracji walczy o lepsze z powagami przemysłowemi. Czy zwycięży, to nas mało interesuje. To jednak zasługuje na uwagę, że wszyscy kandydaci przeciwnego mu obozu, zastraszeni widocznie energją *des kleinen Mannes*, w mowach kandydackich jeden po drugim oświadczają się, nawet niepytani, za upaństwowieniem kolei Północnej. Widocznie hasło to jest tu dziś już bardzo popularnem.

Głosy noworoczne prasy przedlitawskiej.

Prasa przedlitawska a w szczególności wiedeńska zamieszcza, poglądy na miniony rok 1884. Głębokich uwag spotykamy w nich mało, za to wiele szumnych frazesów, stosownie do zajmowanego stanowiska politycznego, ilustrujących stronnictwo, któremu służą. Będziemy się starali podać tylko najciekawsze i najcharakterystyczniejsze wyjątki rzucające zarazem pewne światło na przyszłe stanowisko tychże dzienników i zdradzające nadzieje, jakie one żywią z okazji wyborów przyszłorocznych do Rady państwa.

Fakcyjna i opozycyjna *a tout prix Neue fr. Presse* zwraca się, po skonstatowaniu ogólnego pokoju europejskiego, do stosunków przedlitawskich i lamentuje, że od czasu pogwałcenia liberalnych (?) Rządów w Austrji, stały się głównie dwa kierunki decydującemi w polityce przedlitawskiej: decentralizacja i jednoznaczne z nią znarodowienie państwa i ustawodawstwa na polu kulturnem i ekonomicznem. Kwestja narodowościowa, która zdaniem *Neue fr. Presse* tyle już sprowadziła na Austrję przesileń, wstrząśnień i walk szukała i znalazła sprzymierzeńców w tych właśnie stronnictwach, które pozbawione wszelkiego uczucia narodowego, w walce z liberalizmem skoremi są do jak największych koncesyj narodowych. Piętnem więc polityki roku minionego jest federalizm i reakcja. Po tak szumnym wstępie rozbiera wspomniany dziennik niektóre ustawy uchwalone lub odrzucone w Radzie państwa wrzekomo dla udowodnienia powyższych twierdzeń, w szczególności zaś ubolewa nad losem znanego wniosku Wurmbranda o niemieckim języku państwowym, który zdaniem tego *par excellence* centralistycznego organu, był znakomitym i jedynym środkiem — pogodzenia narodowości. Doprawdy szczyt naiwności albo przewrotności. Jednem słowem — kończy *Neue fr. Presse* — zwolennicy jedności państwa, zasad liberalnych, umiarkowanego i roztropnego postępu spoglądają ponuro na rok miniony, jako na smutny okres ustawodawczy bez nadziei by rok przyszły i następny okres legislacyjny po przeprowadzeniu wyborów był lepszy. Ale liberalna opozycja nie zginie i w tym przyszłym perjodzie, jak nie zginą zasady, które ona reprezentuje. Naszem zdaniem byłoby dla zasad liberalnych o wiele lepiej, gdyby *Neue fr. Presse* i stojąca za nią opozycja nie nazywały się ich przedstawicielkami i reprezentantami.

Zdaniem *Neues Wiener Tagblatt*, mieniącego się organem demokratycznym, dostarczył rok 1884 kilku ciekawych faktów dla zwykłego kronikarza, dla prawdziwego zaś historyka nic albo mało. Być może. Mimo tego paradoksu twierdzi on następnie, że kwestja socjalna i ekonomiczna ożywia i panuje nad wszystkiemi dążeniami i prądami teraźniejszości, i chce udowodnić, że między zgromadzeniami i rezolucjami robotników i socjalistów wiedeńskich a niemiecką kolonizacją na zachodzie Afryki najściślejszy zachodzi związek.

Wiener Allg. Ztg., organ nieistniejącej, albo co najwięcej w zarodzie będącej *Volkspartei*, sądzi, że w roku minionym nie stało się nic wielkiego i że rok 1884, niczem się nie wyróżnia od innych lat zwyczajnych. Rzeczony organ ubolewa następnie, że dotychczas nie usunięto w Austrji „niby parlamentaryzmu" co jest warunkiem wszelkiej reformy politycznej i socjalnej. Stosunki te byłyby wówczas usunięte, gdybyśmy zamiast reprezentacji interesów i kuryj, mieli prawdziwą reprezentację ludu. Że się to dotychczas nie stało, nie jest bynajmniej winą Rządu, ale winą stronnictw parlamentarnych, terających swe siły w bezpotrzebnej i bezowocnej walce narodowościowej. Dopóki ludy rozdzielone są na stronnictwa narodowe, zamiast stanąć ramię do ramienia do wspólnoj walki, dopóty wyrzec się muszą wszelkich praw politycznych. Narodowe hasła bojowe przygłuszają odzew polityczny, a skutkiem tego jest, że wytwarza się egoizm stanowy i nienawiść rasowa.

Półurzędowa stara *Presse* mniema wbrew wspomnianym poprzednio dziennikom, że rok ubiegły był bardzo ruchliwy i zdaje jej się, że r. 1884 będzie słupem milowym w historji. Rozwój i postęp stosunków socjalnych zmusił — zdaniem organu półurzędowego—stronnictwa parlamentarne zaprawić swoje programy kroplą oliwy socjalistycznej. Nim się atoli partje nasze opamiętały i zabrały do jakiejkolwiek akcji, zrozumiał Rząd swe zadanie i działał bez straty niepotrzebnych słów. Bez oglądania się na dziki hałas parlamentu chwycił się Rząd spokojnie i świadomy swego celu środków zaradczych przeciw prądom, zdolnym wstrząsnąć posadami państwa. Przy tem wszystkiem nie zaniedbał Rząd uwzględnić uzasadnionych i uprawnionych żądań szerokich warstw ludności. Tak każe nam wierzyć organ półurzędowy.

Wspomnimy jeszcze o bilansie, jaki zestawia staroczeska *Politik*. Po ogólnym poglądzie na stosunki europejskie i po omówieniu specjalnych spraw austrjackich zaznacza niemiecki organ klubu czeskiego, że rok ubiegły wzmocnił stanowisko Rządu i większości parlamentu, co jest wielkim zyskiem w obec opozycji, której jedynym programem jest obalenie gabinetu hr. Taaffego. Zysk ten kosztował wiele pracy i nie bez ofiar utrzymano się przez sześć lat na zdobytej pozycji. Okres ubiegły był czasem zasiewu; okres przyszły będzie czasem żniwa. Rząd i większość muszą opuścić stanowisko odporne, by wstąpić na pole czynnego działania, ludy chcą bowiem zbierać owoce swego zaparcia się i swych ofiar. Tak woła *Politik*. — Wierzymy. Ale co do nas mu-

---

32)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

O. Piotr na karteczce papieru napisał kilka słów do Stanisława, którą wręczył feldfeblowej.

— Idę już, proszę jegomości, bo dom zostawiłam na Opatrzności Boskiej. Jak mnie nie ma, to dziewki zamiast robić, stają zaraz we drzwiach i szczerzą zęby do żołnierzy. Strach, jaka to u tych bab paskudna natura. Jedna z drugą jak chłopa zobaczy, toby ze skóry wyskoczyła. Całuję rączki jegomości.

To powiedziawszy, pocałowała w rękę najpierw księdza, potem gospodynię domu i z pokoju wyszła. Pani Sydonja wybiegła za nią do sieni.

— A da mi pani Tekla prędko znać? — zapytała.

— Zaraz jak się co zrobi.

— Proszę tylko nie zapomnieć, bo ja tu będę siedziała jak na szpilkach.

— Dobrze, dobrze.

O. Piotr zwrócił się teraz do pani Sydonji.

— Bardzo to nieładnie z mej strony — rzekł — że zajmując się Stanisławem, zapomniałem zupełnie o panu Cieciorce. Ale choćbym chciał, nie mógłbym dopomódz mężowi pani, gdyż dwóch naraz uwolnić, to czyste niepodobieństwo.

— I jam tego zdania — żywo potwierdziła. — Zresztą jego los wcale mnie nie niepokoi, bo na nim najmniejsza wina nie ciąży. Zabrali go nie wiedzieć za co, to też prędzej lub później muszą go puścić. W najgorszym razie trochę schudnie, z czem mu nawet będzie do twarzy.

Kapucyn wziął laskę i kapelusz.

— Ksiądz dobrodziej już odchodzi? — zapytała.

— Nie wypada zbytecznie przedłużać wizyty. Zresztą nie chciałbym być natrętnym... Pani dobrodziejka ma zapewne zajęcie.

— Ależ niech ksiądz dobrodziej zostanie. Napijemy się razem kawuńci, pogawędzimy chwilkę, mnie teraz tak smutno w domu, jakbym w klasztorze była, a tymczasem może poczciwa Tekla doniesie nam, co się stało. Bardzo księdza dobrodzieja pr szę.

Tak skromnie wyglądała, tak słodko prosiła, że zakonnik spojrzawszy na nią, w duchu się zapytywał, czy może zostać. Już chciał powiedzieć: dobrze, gdy wtem spojrzenie jego drugi raz na nią padło. Musiał coś dojrzeć, co mu się bardzo niepodobało, skoro najpierw mruknął: *Appage*, a potem rzekł głośno:

— Stokrotne dzięki, pani dobrodziejko, stokrotne... Choćbym rad korzystać z łaskawego zaproszenia, muszę sobie odmówić tej przyjemności, bo mam tu jeszcze kogoś odwiedzić. Przed wieczorem wstąpię na chwilę, żeby się dowiedzieć, co słychać z Stanisławem.

To powiedziawszy szybko się oddalił.

XX

Stanisław na twardym tapczanie leżąc, słuchał. Od świtu tego dnia pod jego oknami bito żołnierzy. Kapral głosem donośnym liczył powoli: Eins, zwei, drei! poczem razy padały. Jedni zacisnąwszy zęby, milczeli; drudzy krzyczeli w niebogłosy. Wielka musiała być liczba winowajców, skoro egzekucja ani na chwilę nie ustawała. Lecz gdy skończy się nareszcie, co wtedy nastąpi? Czy nie przyjdzie kolej na niego, na pana Stanisława Müllera, aby pod kijami lepiej śpiewał? Gdy o tem myślał, pot zimny czoło mu oblewał. Z wszystkiego, czego kiedykolwiek mógł się obawiać, to było najgorsze. Wolałby dożywotnie więzienie, tortury, śmierć samą, niż tę chłostę straszliwą, która chyba na to została wymyśloną, żeby w człowieku poniżyć godność ludzką.

Do protokołu go dotąd nie wzywano Może audytora nie było, zresztą kto wie, czy na indagację nie wyślą go gdzieindziej, do Bochni lub do Wadowic, gdzie były cyrkuły. O ojcu nie myślał chętnie, ilekroć zaś wspomnienie o nim samo na pamięć mu się nasunęło, zrywał się z tapczanu i po kaźni biegał. Wtedy był blady, trząsł się jak w febrze i w koło takie rzucał spojrzenia, jakby chciał co złego uczynić.

Gdy się uspokoił, kładł się znowu na tapczan i dalej myślał. O czem? On myślał tylko o tem, coby go mogło spotkać, a że spodziewał się mąk najstraszliwszych, więc bez przerwy w duchu się zapytywał, czy okaże się godnym zaufania, jakie Dembowski w nim położył, i czy będzie milczał nawet wtedy, gdy go zaczną katować. Zdawało mu się, że nic nie powie i nikogo nie zdradzi, gdy jednak z drugiej strony wiedział, że jak każdy inny człowiek jest i on słabą istotą, więc by ducha bardziej zahartować, zsunął się na kolana i w słowach gorących zaczął Boga o męztwo prosić. Po modlitwie uczuł się wielce pokrzepionym i z większym już spokojem wyglądał chwili, gdy go przed sąd wezwą.

Pani Sydonja często mu na myśl przychodziła, lecz i ten obraz prędko od siebie odtrącał. Wstydził się tej znajomości i chociaż nikt na niego nie patrzył, rumienił się po same białka oczu. Żal mu także było, że biedny pan Cieciorka, który był Bogu ducha winien, wlazł w ten pasztet i teraz cierpi za zbrodnie, których nigdy się nie dopuścił. Lecz czy mógł mu co poradzić?

O godzinie obiadowej przynieśli mu zupę, kawałek mięsa i trochę kaszy ze skwarkami. Potrawy były nie źle przyrządzone. Menażki wojskowe, w których się znajdowały, były czyste i błyszczące. Mimo to nic nie jadł; nie miał apetytu. Żołnierz, który z tem przyszedł, zabrał objad nazad do pani feldfeblowej Tekli, ta bowiem i dla aresztantów gotowała.

W kilka godzin później, właśnie gdy jego niepokój był największy, drzwi od kaźni znowu się otworzyły, i ten sam żołnierz pojawił się drugi raz z menażkami.

— Może pan teraz będą jedli — rzekł.

— Dajcie mi pokój, niczego nie chcę.

— Pani feldfeblowa powiedziała, że teraz jest lepsze jedzenie, oficerskie. W tej menażce na samym spodzie — dodał, naczynia przed więźniem stawiając — ma być coś doskonałego. Niech pan tylko popatrzą i spróbują.

Żołnierz gdy to mówił, miał minę tak szczególną i jakoś tak dziwnie na niego spoglądał, że Stanisław mimowoli podniósł nakrywę z ostatniej menażki. Ledwie jednak to uczynił, natychmiast menażkę na nowo przykrył, w środku bowiem, między dwoma kawałkami pieczeni cielęcej, postrzegł coś, co do kartki białego papieru wielkie miało podobieństwo. Serce zaczęło mu bić gwałtownie, w oczach ciemno się zrobiło. Przeczucie zaraz mu powiedziało, że ktoś chce się z nim porozumieć. Kilka minut siedział z oczyma przymkniętemi, a gdy o tyle się już uspokoił, że mógł zacząć mówić, rzekł do żołnierza:

— Zostawcie, mój przyjacielu, to jedzenie, zostawcie... Poprobuję, może trochę zjem. Podziękujcie tymczasem pięknie pani feldfeblowej.

Żołnierz wyszedł, skłoniwszy się więźniowi po wojskowemu. Ledwie drzwi się zamknęły, Stanisław rzucił się na cudowną menażkę i w rzeczy samej wyjął z niej karteczkę, dużym charakterem zapisaną. Natychmiast poznał pismo O. Piotra. Była to króciutka instrukcja, jak się zachować powinien, wraz z wezwaniem, by we wszystkiem dał się powodować żonie feldfebla Kulki, ponieważ ona postanowiła uwolnić go z więzienia. Stanisław czytał i oczom swoim nie wierzył. Więc O. Piotr w niespełna dwanaście godzin po jego uwięzieniu o wszystkiem się dowiedział, skoro miał czas przyjść i zająć się jego uwolnieniem. Co go w tej sprawie najbardziej uderzyło, to potęga rewolucyjnej organizacji, o której, jak się teraz przekonywał, nie miał dotąd należytego wyobrażenia. Stronnictwo tak potężnie uorganizowane, musi zwyciężyć! w duchu pomyślał i bezzwłocznie przystąpił do wykonania ułożonego planu. Najpierw zniszczył kartkę, w palcach ją rozdzierając, potem na siłę zjadł kawałek mięsa, apetytu bowiem miał jeszcze mniej, niż przedtem, w końcu rzucił się na tapczan.

Niedługo potem, żołnierz stojący w sieniach na straży, usłyszał w kaźni „cywila" przeraźliwe jęki. Zajrzawszy przez okienko we drzwiach, zobaczył go wijącego się po tapczanie. Musiał mieć straszliwe boleści, bo prawie ryczał. Żołnierz dał zaraz o tem znać dozorcy, który przyszedł zobaczyć, co się cywilowi stało. Gdy na jego zapytanie chory nie mógł mu nawet dać ustnej odpowiedzi, tylko rękami wymachiwał, dozorca pobiegł czem prędzej do pułkowego lekarza, którego na szczęście w domu zastał. Doktor przyszedł, wziął chorego za puls, kazał mu język pokazać, opukał piersi i brzuch mu obmacał. Choroba była tak niezwykła, że doktor nawet nie umiał znaleźć dla niej właściwej nazwy. Stwierdził tylko, że jest ciężka, a ponieważ łatwo być mogło, że była to prawdziwa *cholera morbus*, zaczynająca się zwykle od suchych kurczów, bez innych przypadłości, przeto kazał więźnia przenieść natychmiast do miejscowego szpitala.

W kilka minut zjawili się w kaźni żołnierze z lektyką, do której chorego włożyli. Gdy go nieśli, był spokojniejszy, nie rzucał się już tak bardzo, tylko jęczał.

Szczęśliwy zbieg okoliczności zrządził, że właśnie gdy wnieśli go do szpitala, znajdowała się tam także żona feldfebla Kulki. Pani Tekla dowiedziawszy się od doktora, kto zachorował i na co, jako osoba mająca wszędzie głos, a więc i w szpitalu, szybko zawołała:

— Proszę pana konsyliarza, jego trzeba będzie położyć osobno, zaraz przy drzwiach, na tem samem łóżku, na którem w tamtym tygodniu kapral Krumer umarł.

— Czemu koniecznie tam? — doktor zapytał.

— Bo jeżeli to cholera, to od innych będzie daleko, a koło drzwi jest także świeże powietrze.

I nim lekarz zadecydował, już pani Tekla pobiegła na górę i chorego tam kazała położyć, gdzie sama chciała. Ponieważ była to osoba uczciwa, pracowita i energiczna, przeto między wojskowymi wszystkich stopni wielki wpływ wywierała. Nietylko żołnierze, nawet oficerowie, chętnie jej z drogi ustępowali, ona bowiem, jako kucharka szwadronowa, miała klucz od ich żołądków. Któżby zatem chciał ją sobie narazić!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

simy wyznać, że zasiew na naszym gruncie był w ubiegłym okresie tak skromny, że nie możemy spodziewać się bujnego plonu. Roczne to *resumé* kończy organ przyboczny p. Riegera wykrzyknikiem: „Żadne nieporozumienie nie zaciemnia widokręgu Austrji i Węgier. Obydwa Rządy opierają się na większościach którym ufać mogą, a większości te wyszły z zaufania ludów. Zdają się więc być widoki lepszej przyszłości." Co na to powiedzą bracia Gregr i Młodoczesi? Nic zapewne, bo jeśli odpowiedzą, głos ich przebrzmi bez echa.

Z tego krótkiego przeglądu najważniejszych prawie organów prasy przedlitawskiej widać jak rozmaicie zabarwiono poglądy na rok ubiegły i jak różne horoskopy postawiono na przyszłość. Komu wierzyć? Odpowiedź nietrudna — nikomu.

Sprawy zagraniczne.

Rosja. *Dniewnik Warszawski* tak występuje przeciw Słowianom zachodnim z powodu przygotowywanej welehradzkiej uroczystości świętego Metodego:

„Nie bardzo dawno temu" — piszą *Wiedomosti* — „jedna z gazet moskiewskich wygłosiła zdanie, że nam Rosjanom, niezawodnie „spasować" przyjdzie w czasie przypadającej na 6. kwietnia r. 1885 uroczystości wszechsłowiańskiej tysiącletniego jubileuszu od dnia, w którym żywot zakończył św. Metody, „spasować" i prawdopodobnie uchylić czoła przed oświatą Polaków, Czechów, Kroatów i reszty młodszych braci słowiańskich (proszę, a nam się dotąd zdawało, że Suzdal, dzisiejsza Rosja, powstała z Długorękim Jerzym, coś tak w środku wieku XII? Wygląda to coś à la Rykow, dyrektor Banku skopińskiego, głoszący się bankierem nad bankierami, dla tego tylko, że ci ostatni nie kradli i nie kradną).

„Powinniśmy, twierdzą *Ruskija Wiedomosti*, wspierać się nie na samej materjalnej, lecz i na duchowej sile; winniśmy ukazać Słowianom ideał, któryby mógł paraliżować wpływy idei jagielońskiej oraz innych. Ale brak uczuwamy sił duchowych nawet dla samych siebie, a z ideałów, jakiżbyśmy zdołali wystawić dla przeciwwagi federacyjnemu?" Istotnie, sęk to prawdziwy dla Europejczyków z *Ruskich Wied.* — gniewa się dziennik nadnewski perekińczyka Rusina, pana Awsiejenki. „Ale cóż właściwie znaczy ideał federacyjny; jaką treść posiada to pojęcie?"

W danym wypadku rozumieć chyba należy nie ten federacyjny ideał, podług którego zlepione są Austrja-Węgry, lecz raczej duchowe obcowanie, federację pokrewnych szczepów pod sztandarem spólności dziedziny religijnej... Lecz tu oczywiście zobaczyć potrzeba, gdyż, jak każdemu wiadomo, słowiańskiej federacji pod tarczą spójni religijnej być nie może. Katolicyzm, bezwątpienia jako religia polityczna, oddawna już oddziaływa na odebranie przez siebie prawosławiu nie wielkie ludy słowiańskie w duchu odosobnienia politycznego od idei, która odlała się w pojęcie wszechsłowiańskości, mającej centrum, jak to i być powinno, w centrum swem" „t j.: w największem z państw słowiańskich, w Rosji. Nie mówmy o Polakach, których wieki całe już od rodziny słowiańskiej oderwały (patrzaj) ależ waśń religijno-polityczna, przez następców Lojoli przeprowadzona w ziemiach słowiańskich, długo i uporczywie przejścia tylko podziemne sobie przekopywała. Znakomitą rolę pod tym względem odegrała na rzecz tych następców moralna porażka Rosji, kongresem berlińskim nazwana w języku dyplomatycznym: rozpoczęła się podług wszelkich prawideł farsa wiedeńska, długa i niebezpieczna komedja z przebieraniem się Czechów, Kroatów, Serbów i nawet Bułgarów w stroje katolików zachodnio-europejskich. Komedja otrzymała nagłówek panslawizmu austrjackiego (!)" — wykrzyknik *St. Pet. Wied.*— „Polacy i Staroczesi objęli role pierwszych kochanków, inni zaciągnęli się do szeregu statystów i tak dalej z bzdurstwa do bzdurstw, plecie Awsiejenko, a nareszcie tak kończy:

„Obecnie przygotowuje się nowy, świetny akt tej komedji z towarzyszeniem ogni bengalskich, fajerwerków, bicia we dzwony, pochodów z pochodniami i najmiłościwszego błogosławieństwa z Watykanu; przygotowywaną jest polityczna uroczystość nad grobem św. Metodego, i to przygotowywaną właśnie przez tych, którzy zapomnieli o prawosławnych jego przymierzach i od nich odstąpili. W tejto chwili, na granicy czystego prądu słowiańskiego i mętnego, w samej Rosji rozlega się fałszywy głos, nazywający ten akt z farsy wiedeńskiej ideałem federacyjnym i wyrażający się ironicznie o ubóstwie duchowem swego kraju. W rzeczy samej cóż innego prócz farsy przygotowuje się pod tym Welehradem, gdzie pogrzebiony został pierwszy nauczyciel słowiański; gdzie teraz ksiądz rzymsko-katolicki nakłania swych wszystkich słuchaczy, ażeby upadli na twarz przed nieomylnym ojcem z Watykanu, i gdzie nie ma nawet świątyni prawosławnej? Czyżto raz powtarzaliśmy, że obchodzenie pamiątki św. Metodego płaszczykiem jest tylko dla *polsko-katoliczeskoj sprawy?* Potrzebuje ona, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy trójprzymierze mocarstw dało świeżą, surową i po dawnemu bezowocną nauczkę polskim rojeniom, politycznej manifestacji, wspaniałej przeciw Rosji. „Projektuje się — podług słów prof. N. Kojałowicza w *Cerk. wiestn.* — spełnienie w cywilnej części uroczystości niewykonalnego zadania, jakiem ma być wykazanie pełni życia słowiańskiego u Słowian zachodnich i zubożenia jego śród Rosjan oraz innych Słowian prawosławnych. Słowem podczas tej wielkiej uroczystości słowiańskiej ma być wykazaną duma łacińśtwa i duma oświaty zachodnio-europejskiej Słowian zachodnich." A demonstracja ta," — mówią następnie *St. P. wiedomosti.* — ma przybrać ogromne wymiary. Jadąc koleją warszawsko-wiedeńską, na połowie drogi między granicą a Wiedniem napotykamy stację: Węgierskie Hradyszcze (Ung. Hradisch); tu w dolinie rozsiane są wsie morawskie: Hradyszcze, Księżopole, Modła, Swarów i nareszcie Welehrad, gdzie się przygotowuje tryumf panslawizmu austrjackiego. Właściwie są dwa Welehrady na przestrzeni jeden od drugiego o 5 do 6 wiorst: dawny i nowy. Dawny był niegdyś stolicą Wielkiej-Morawji, dziś z niego mamy wioskę; nowy nic prawie w sobie nie zawiera, prócz rzymsko-katolickiego klasztoru Cystersów z kilku domami w koło niego. Welehrad nowy powstał w r. 1202, i jak to zupełnie słusznie zauważył w gazecie *Warszawskij dniewnik*, p. Budiłowicz, nie mógł tam być pogrzebionym św. Metody, który zakończył żywot w kwietniu r. 885. Tymczasem pamiątka świętego obchodzoną będzie tam mianowicie: wzniesiono tam 30000 baraków dla spodziewanych pątników; tam nastąpi przyjacielskie spotkanie Polaków, Czechów, Kroatów i t. d. słowem wszystkich bohaterskich krzewicieli starej idei jagiellońskiej i nieletniego panslawizmu austrjackiego. Tam wypowiedziane będą mowy federacyjne; ogłoszoną będzie łączność Słowian pod chorągwią watykańską i rzuconą będzie milcząca (zapewne), — nawias *St. P. wiedomosti* — anatema na innowierców, schizmatycką Rosję.

Doba dzisiejsza stosunków rosyjsko-słowiańskich jest niesłychanie ważną. Zbliżyliśmy się do granicy. Z jednej strony jej znajduje się słowianofilska całostkowość, co gotowa była z zamkniętemi oczami przelewać każdej chwili drogą krew rosyjską w obronie, jakiej wam się podoba, Słowiańszczyzny. Z drugiej strony, — kończą wreszcie *St. P. Wiedomosti*, — która się zaczęła uwydatniać po kongresie berlińskim i po kilkakrotnych przebieraniach się panslawizmu austrjackiego, mamy jasne i gruntowne zrozumienie istotnych obowiązków, tudzież interesów Rosji".

Zwykłe marzenia znanych organów — pod tym tytułem czytamy w *Gazecie Polskiej*, co następuje: *Nowoje Wremja* w rubryce: „Śród dzienników i czasopism," przytacza ustęp z artykułu *Warszawskiego Dniewnika* o rossyjszczeniu Wołynia.— „Troszczenie się Rządu," — powiada *Nowoje Wremja*, — „o udzielenie pomocy włościanom „małorolnym, naprowadziło *Warszawskij Dniewnik* na „dzielną" myśl użycia małorolnych z gubernij środkowych do wzmocnienia żywiołu „nacjonalnego" w „Russkiem-Zabużu" i przytykającej do niego części Wołynia. Gazeta pisze: „Przekształcenie Wołynia i „Zabuża", według *Warszawskiego Dniewnika*, w kraj całkiem rossyjski, mogłoby przysłużyć się do rozwiązania tak zwanej kwestji polskiej na granicy. Dla przekonania się o słuszności tego zdania dość jest rzucić okiem na mapę skasowanej Rzeczypospolitej. Wołyń i „Zabuże" zajmują na tej mapie miejsce środkowe. Zrossyjszczenie Wołynia i „Zabuża" byłoby mocnym klinem, wbitym między ziemię Halicką i Polesiem, między kraj „nadwiślański", Ukrainę i Podole. Rzeczą jest niemałej wagi i to, ażeby graniczyła z ruską ziemią halicką gubernja o charakterze zupełnie rosyjskim, nie zaś taki konglomerat, jakim obecnie jest. Ludność nie z Rossjan są Polacy, żydzi, Niemcy i Czesi, jak wiadomo, osiedli tu w większej części w czasach ostatnich; nakupywali oni u miejscowych właścicieli ziemskich gruntu po lasach wyciętych. Niepodobna — utyskuje *Warszawskij Dniewnik* — nie żałować, iż zamiast Niemców Rossjanie tych ziem nie zajęli, ale — tego już naprawić nie można." Należy tedy postarać się o to, ażeby sprawa rzeczona przybierała nadal kierunek odpowiedni naszym interesom państwowym i narodowym. Jeszcze nie jest zapóźno i włościański Bank ziemski mógłby tu przynieść wielki pożytek. Na Wołyniu jest wiele gruntów do nabycia, czego dowodzą między innemi, liczby następujące: Towarzystwo rossyjskie wzajemnego kredytu ziemskiego ogłasza sprzedaż przez licytację 27-iu majątków wołyńskich obejmujących 56 824 des. przestrzeni; długi, ciążące na tych majątkach, wynoszą: długoterminowe ra. 800 000, a krótkoterminowe 100.000. Spora ilość pożyczek długoterminowych, obciążających te ziemie, znacznie ułatwiają ich kupno i czynią takowe przystępnem dla ludzi, rozporządzających skromnemi środkami. Bank włościański mógłby, zdaje się, wysyłać swych pełnomocników do punktów sprzedaży licytacyjnej majątków, przydatnych do uposażenia przesiedleńców rosyjskich, lub zawierać ugody z właścicielami takich majątków i wierzycielami ziemian przed terminem sprzedaży przez licytację.—Takie są projekty *Warszawskiego Dniewnika*.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. stycznia.

Wiadomości osobiste. Przybyli do Lwowa hr. Gołuchowscy, hr. Paulina Łosiowa i hr. J. Borkowscy. — Hr. Władysławowstwo Braniccy wyjechali do swoich dóbr na Wołyń. — Hr. Lidja Borkowska została mianowana damą orderu krzyża gwiaździstego. — Dzisiaj o g. $11^1/_2$ odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Augusta Witkowskiego, prof. szkoły politechnicznej, z panną Antoniną Seifman, córką dr. Piotra Seifmana, dyrektora szkoły weterynarji. — Pułkownik W. Snetiwy, dyrektor artylerji 11. korpusu we Lwowie, przybywszy w tych dniach za urlopem do Pragi, doznał tam ataku apoplektycznego. — Dr. Franciszek Passkowski, wpisanym został z dniem 1. bm. w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.

Nekrologja. Karolina z Koniecznych Pobudkiewiczowa, żona księgarza i właściciela drukarni w Krakowie, zakończyła życie dnia 31. zm. — Mieczysław br. Błażowski, właściciel Bobrowód koło Jasłowca, zmarł nagle temi dniami. — W Antwerpji zmarł, doczekawszy stu lat przeszło oficer marynarki holenderskiej, Bartłomiej Nawarski, fechtmistrz akademji wojskowej w Bredzie. Pochodził z Poznania.

Kalendarz. Niedziela (4.): Tytusa — Dobromira. Poniedziałek (5.): Telesfora m. — Włastybora. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 14.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Dla weterana z r. 1863 Leona G. otrzymaliśmy od p. J. Fr. 1 złr., razem z poprzedniemi 6 złr., które odesłano.

Nabożeństwa świąteczne. W kościele katedralnym w niedzielę celebrować będzie sumę ks. kan. Szeligoski, a kazanie powie ks. Wienierski. — W kościele OO. Dominikanów 50-letnia rocznica kapłaństwa (Sekundycja) ks. Alojzego Obozy, który sumę celebrować będzie, a kazanie powie ks. Józef Wala. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie w niedzielę ks. H. Smiałowski, a kazanie powie ks. J. Kaczorowski.

Kronika karnawałowa. Od Trzech Króli począwszy, odbywać się będą każdego wtorku na gościnnych salonach państwa Namiestnikowstwa zabawy z tańcami. W obec tego, że obecnie już zapowiedziany jest liczny szereg balów publicznych, pikników towarzyskich i zabaw prywatnych, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozpoczynający się karnawał będzie jednym z najbardziej wesołych i ożywionych. U ks. Thurn-Taxisów odbył się wczoraj rant, dany na pożegnanie księżniczek Hohenlohe, które dzisiaj opuściły Lwów. Panie te, odznaczające się niezwykłą urodą i wszystkiemi przymiotami towarzyskiemi, zażywały w mieście naszem ogólnej sympatji — przeto odjazd ich obecny, choćby czasowy tylko, wywoła w szerokich kołach stolicy żal prawdziwy.

Bal kostiumowy. W skutek licznych zgłoszeń i niezwykłego zajęcia, jakie w szerokich kołach obudziła myśl balu ukostjumowego, podjęta przez tutejsze „Koło literacko-artystyczne", zarząd tego Towarzystwa widział się zmuszonym urządzić w lokalu swym (plac Marjacki l. 9, I piętro, dom p. Kiselki) codzienne dyżury od godz. 5—7 wieczorem, w celu udzielania informacyj artystycznych tym osobom, które w zamierzonym balu kostjumowym udział wziąć pragną. W lokalu Koła literackiego wyłożone są wzory ubiorów polskich i cudzoziemskich z XVII wieku, a dyżurni artyści udzielają najchętniej żądanych wyjaśnień, tak co do poszczególnych kwestyj, jako też co do ogólnej charakterystyki historycznych postaci, występujących na tle powieści „Ogniem i mieczem." Bal kostjumowy Koła literacko-artystycznego odbędzie się 15. lutego w sali Kasyna miejskiego, a poprzedzi go znany z tradycyjnej ochoczości i szerokiego wzięcia piknik literacki, mający się odbyć 17. stycznia.

„Idee postępowe — byle tylko nie manifestowały się negacją lub pogwałcaniem najświętszych naszych uczuć religijno-narodowych — znajdą zawsze w Polsce grunt urodzajny etc...." Tak napisał *Dziennik Polski*. W „głosach prasy" uznał *Przegląd* za stosowne, opuścić całą apozycję podaną tu drukiem rozstrzelonym. Zapewne więc nie uznaje on świętości i nietykalności uczuć narodowych. Ha, co kto lubi?

Mówiliśmy także w naszym artykule noworocznym o „prądach wstecznych," o prądach „domorosłego" wygodnego utylitaryzmu i judaszowskiej doktrynerji. W „głosach prasy" nie wspomina *Przegląd* ani jednem słowem o jakości tych prądów.

Opuszczeniem całego, w tym razie, wielce esencjonalnego ustępu, zamierza *Przegląd* spaczyć i ośmieszyć zasadniczą myśl naszego noworocznego artykułu. O ile udało się mu to, niech osądzą bezstronnie jego i nasi czytelnicy.

Rozprawiać się ze złą wiarą i wolą, niepodobna.

W dalszych cytatach zarzuca nam *Przegląd*, żeśmy ubliżyli ks. Adamowi Sapieże, nazywając wniosek jego bladym. Że był on rzeczywiście bladym, wie o tem najlepiej sam szanowny wnioskodawca, również jak i o tem, że tylko tym „bladym, bezbarwnym" wnioskiem mógł on jeszcze ratować sytuację przed „czemś", czego *Przegląd* nigdy nie będzie w stanie pojąć i ocenić. „Rozumna myśl polityczna" wyjdzie zawsze na jaw przejźroczo-jasną, a już najmniej *Przegląd* zdoła ją przyćmić. Lokajstwo popłaca może, — ale któż się rachuje z lokajem?...

Z lwowskiej archidyecezji. Ks. Zygmunt Odelgiewicz, długoletni proboszcz kościoła św. Mikołaja, został mianowany kanonikiem archikatedry lwowskiej, i we czwartek 1. b. m. pożegnał z ambony parafjan swoich.

Konfiskata. C. kr. Prokuratorja państwa skonfiskowała *Gazetę Narodową* wczoraj ponownie, za korespondencję z Warszawy.

Rehabilitacja Görgeja. Pan Adolf Grochowalski, były wyższy oficer sztabu jeneralnego, który po wojnie węgierskiej, podzielał los internowanych w Kutahia w Małej Azji z Kossutem, Bathyanym, ministrem spraw zagranicznych, Mesaroszem, ministrem wojny, z jenerałem Dębińskim, naczelnym wodzem armji węgierskiej, jenerałami: Perczelem, Wysockim, Asbothem — i znał podczas kampanji wszystkie osobistości kierujące wypadkami, lub miał z niemi stosunki służbowe, opowie dnia 9. bm., w piątek w ratuszu katastrofę o poddaniu się Görgeja pod Vilagosz. Prelegent obiecał znajomym objaśnić niektóre szczegóły dotyczące ówczesnych wypadków całkiem objektywnie — mogące służyć jako materjał do historji tego perjodu, w którym i Polacy byli czynni.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" zachęcone powodzeniem pierwszego swego koncertu, urządza w niedzielę dnia 4. bm. o godz. 4 po południu drugi koncert w nowej swej sali gimnastycznej, muzyki wojskowej pułku bar. Packenyj. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" cieszy się w mieście naszem tak ogólną sympatją, że zdaje nam się, nie potrzebujemy zachęcać publiczności, by cele tego Towarzystwa, uznanego pożytku — jak najliczniejszem wzięciem udziału poparło, co w obec przystępnej ceny łatwo każdemu przyjdzie.

„Weczernycię" na cześć atca Iwana Naumowycza, urządził dnia 1. bm. dr. Iwan Dobrjańskij. W zabawie tej brało udział około 30 osób — oczywiście z petersburska *błagonadieżnych*.

Dla amatorów ślizgawki. Zapowiedziane uroczyste otwarcie toru łyżwowego, odbędzie się dopiero jutro, w niedzielę d. 4. bm., z programem afiszami ogłoszonym. Ustalająca się wreszcie zima, może teraz już niezawiedzie ślizgającej się publiczności i dozwoli rozwinąć się tak przez nią wyglądanemu sezonowi.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza wszystkich P. T. członków na drugą pogadankę, która się odbędzie w poniedziałek dnia 5. bm. o godz. 7. wieczór w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3). Na porządku dziennym zamieszczono temat: O egzekucyjnym prawie nadzastawu na przedmiotach zastawionych w Banku zastawniczym. (§§. 454, 455, 469, 1395 ust. cyw., §§. 417, 421, 411 i 453 proc. sąd.) Referent p. dr. Ernest Till. W celu urządzenia dalszych pogadanek, uprasza Wydział wszystkich P. T. członków, by stosowne temata zechcieli nadsyłać do rąk p. radcy dr. A. Tchorznickiego (Sąd krajowy).

Z koncertu danego przez pp. Bulewskie d. 29. grudnia trzecia część, którą łaskawie przeznaczyły na korzyść Domu ubogich, wynosi 48 złr., za co w imieniu komitetu składam publiczne podziękowanie.

Ks. Leonowa Sapieżyna.

Pierwsza reduta odbyła się w Krakowie i jak na pierwszą, niezwykle liczną zgromadziła publiczność. Druga reduta odbędzie się w niedzielę, a trzecia we wtorek w dzień Trzech Króli.

Frekwencja gimnazjów. W bieżącym roku szkolnym uczęszczało, podług urzędowych sprawozdań, do gimnazjów w Galicji w ogóle 11.918, a do 4ch szkół realnych 693 uczniów. Najwięcej uczęszczane było gimnazjum rządowe w Przemyślu (760 uczniów) i niemieckie gimnazjum rządowe we Lwowie (695 uczn.)

Biuro prasowe w Namiestnictwie lwowskiem — oto najnowsza wiadomość, jaka nas na Nowy Rok dochodzi — za pośrednictwem lwowskiego korespondenta *Wieku*, który wiadomość tę wiąże z nominacją p. Br. Łozińskiego na c. k. starostę — pisze *Nowa Reforma.* — Pogłoski takie dochodziły nas już dawniej, ale nie zapisaliśmy ich, bo stanowczo nie mogliśmy im dawać wiary. O ile wiemy, przy Namiestnictwie nie istniało nigdy biuro prasowe, i nie widzimy celu jego utworzenia. Czby ono miało czynić? Czuwać nad prasą krajową jest obowiązkiem Prokuratorji, która go spełnia z bardzo wielką gorliwością. Posyłać do Wiednia relacje o głosach prasy galicyjskiej nie potrzeba, tam bowiem czytają i tłumaczą sami wszystko, co ważniejsze, i od tego nie odstąpią na rzecz lwowskiego biura. Pozostaje więc chyba obowiązek kierowania dobrowolnie urzędowymi organami galicyjskimi, tj. inspirowania ich i korespondowania do nich w duchu rządowym. Czy na to potrzeba biura prasowego? wątpimy — konkluduje pismo krakowskie.

Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie z dniem 1. stycznia 1885 roku w Zwierzyńcu, w powiecie krakowskim. Czynność jego ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nieprzekraczających kwoty 200 złr., a przytem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności. Przejeżdżająca przez Zwierzyniec jazda posłańcza Kraków-Przeginia utrzymywać będzie połączenie tego urzędu, do którego okręgu doręczeń należeć będą miejscowości: Zwierzyniec, Półwsie Zwierzynieckie, tudzież obszary dworskie Wola Justowska i Chełm. Odległość między Zwierzyńcem a Krakowem wynosi 4 kilometry.

Mianowania. Pan Namiestnik zamianował wachmistrza i komendanta posterunku c. k. żandarmerji we Lwowie, Jana Holnkę, prowizorycznym kancelistą c. k. Namiestnictwa. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego, Bazylego Wołoszczaka w Mokrzanach wielkich, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mokrzanach wielkich, nauczyciela Walentego Kaplita w Gródnie dolnej, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Brzeźnicy, nauczyciela Andrzeja Mazauka w Dobrzechowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrzechowie i nauczyciela Józefa Rybaczewskiego w Laszkach gościnnych, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Laszkach gościnnych.

Burdy ulicznej widownią była wczoraj o godz. $9^1/_2$ wieczorem ulica Serbska. Czeladnik szewski Marjan Goldira i Izaak Pepis, wyszedłszy z szynku, wszczęli kłótnię, która skończyła się zaciętą bójką. Po stronie Izaaka Pepisa stanęły tłumy żydów. Goldirę, któremu P. rękę nożem skaleczył, wziął w obronę żołnierz policyjny, na szczęście w pobliżu stojący. Przy aresztowaniu Pepis uderzył stróża bezpieczeństwa w twarz, dając mu przytem jako dodatek „kiksa" w bok. Odważnego żydka w asystencji tłumów gawiedzi ulicznej odprowadzono do policji.

Żołnierz na warcie. W środę o godz. $^1/_2$11 wieczorem powracał z teatru pan Sz., idąc przez ulicę Hetmańską chodnikiem koło kraj. Dyrekcji skarbu, do domu. Wtem usłyszał okrzyk: hauun! hau! Zamyślony nie zwracał uwagi na wołanie, lecz spiesznym krokiem szedł dalej. Okrzyk dał się jednak słyszeć po raz trzeci. Podniósł tedy głowę, wytężył wzrok i oto ujrzał, że żołnierz stojący w tem miejscu na posterunku strażnicym, z najeżonym bagnetem i odciągniętym kurkiem stanął naprzeciw niego. Na stosowne pytania nie otrzymał pan Sz. żadnej odpowiedzi; żołnierz stał jak wryty, mierząc w niego. Przestraszony, sądząc, że musiało się stać coś niezwykłego, skręcił w bok na Wały Hetmańskie. Podczas odwrotu szyldwach przez cały czas kierował lufę za uciekającym.

W kilka chwil potem ta sama historja powtórzyła się z drugim przechodniem, o tyle jeszcze gorzej, że ten nie zorjentował się szybko, że trzeba skręcić na Wały lub zawrócić. Natomiast stanął w miejscu przestraszony, nie wiedząc co czynić. Dopiero inni przechodzący tamtędy, wybawili go z tej niemiłej a śmiercią grożącej pozycji, uwiadomiwszy o tem strażnicę, zkąd też wysłano kaprala, aby żołnierza „zluzował." Dowiedzieliśmy się następnie, że wspomnione indywiduum jest rekrutem, którego po raz pierwszy wysłano na wartę. Widocznie jednak nie udzielono mu stosownych a jasnych instrukcyj.

Wypadek opisany mógł się bardzo źle skończyć, gdyby jeden lub drugi jegomość nie usłyszał był wołania i szedł dalej. Mógł bowiem paść trupem. Spodziewamy się, że jeneralna komenda wyda surowe zarządzenie odpowiednie, które na przyszłość podobnym wypadkom tamę położy.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 3. stycznia. Skradziono: p J. T. przy ul. Kopernika l. 22 futro długie z czarnych baranów pokryte bronzowem suknem w pasy. — B. S. pod l. 23 ul. Na rurach 10 sznurków korali wart. 40 zł. — Przytrzymano Jana M. z kocem z kradzieży pochodzącym, Franciszka Kościołka z ogonem końskim świeżo uciętym, krwią zbroczonym. — Odebrano: 2 konewek drewnianych u Katarzyny Sz; jedną głowę cukru u znanego złodzieja Walentego Jaworskiego. — U p. J. S. porucznika 9. pułku artylerji znajduje się zbłąkany pies do polowania żółty, młody.

(*Or.*) **Kraków** 2. stycznia. (*Pogrzeb śp. Gustawa Junoszy Piotrowskiego*). Dziś o godzinie 3. po południu odbył się pogrzeb śp. profesora dra Gustawa Piotrowskiego. Niezwykły udział inteligentnej publiczności naszego miasta świadczy o sympatji i poważaniu, jakiem się zmarły w naszem mieście cieszył. Przy zwłokach w mieszkaniu zmarłego przemówił prezes Akademji dr. Józef Majer. Zaznaczył zasługi zmarłego na polu naukowem i w działalności Akademji, której czynnym członkiem był zmarły od samego początku. Żal powszechny budzi śmierć człowieka w pełni sił i życia, który zmarł zawcześnie zarówno dla rodziny, kraju i nauki, jak i dla Akademji umiejętności. W jej imieniu złożył czcigodny prezes wieniec na trumnie zmarłego. Kondukt prowadził ks. kanonik, rektor Pelczar w asystencji kilku duchownych. Trumnę przez całą drogę nieśli na barkach uczniowie zmarłego. Kilkadziesiąt wieńców nieśli przed konduktem akademicy, znaczna część wieńców leżała na karawanie. Wieńce pochodziły przeważnie od profesorów i uczniów wszechnicy Jagiellońskiej, od Towarzystw lekarskich i różnych instytucyj w których zmarły pracował lub czynny brał współudział.

Gdy trumnę złożono przed otwartym grobem i odśpiewano pieśni kościelne, przemówił rektor Uniwersytetu dr. Rydel. Przeszedł w treściwych słowach żywot zmarłego. Urodzony w r. 1833 w Tarnowie, skończył tamże gimnazjum, odbył studja uniwersyteckie w Wiedniu pod kierunkiem znakomitych uczonych, okazując nadzwyczajne zdolności i zamiłowanie do fizjologji, i pomocniczych jej nauk fizyki, chemji i wyższej matematyki — ówczesny profesor fizjologji w Krakowie Czermak powołał go na swego asystenta, a gdy śp. Piotrowski przepędził 2 lata na zagranicznych uniwersytetach w Heidelbergu i Gettyndze i dał się zaszczytnie poznać ze znakomitych rozpraw w dziedzinie fizjologji i fizyki molekularnej, powołany został na zwyczajnego profesora fizjologji i mikroskopji w uniwersytecie Jagielońskim w r. 1859. Prace naukowe umieszczał w rocznikach Tow. przyjaciół nauk i drukował osobno a naukowe jego zasługi zna nietylko uczony świat polski, lecz ceni je wysoko i zagranica. Wybierany ośmiokrotnie dziekanem fakultetu lekarskiego, został w roku 1873 obrany rektorem Uniwersytetu. Oddany cały nauce nie usuwał się od posług obywatelskich; jako poseł obwodu tarnowskiego do Sejmu i do Rady państwa pracował skutecznie w komisji sanitarnej i w komisji edukacyjnej. Podniósł następnie mowca jego cnoty domowe — jako najlepszego męża i ojca i pożegnał wymownemi a rzewnemi słowy. Następnie przemówił w imieniu młodzieży i uczniów zmarłego p. Teodor Jendl b. prezes czytelni akad. zaznaczył, że młodzież traci w zmarłym najlepszego profesora, opiekuna i doradcę, wzór u ilnej i wytrwałej pracy — człowieka najlepszego serca, a niezłomnej siły i hartu ducha, który dawał młodzieży przykład, jak łączyć obowiązki fachowego zawodu z obowiązkami obywatela kraju i członka społeczeństwa. W wzruszających słowach, płynących z serca, pożegnał zmarłego w imieniu młodzieży.

Rzeszów 1. stycznia. Wczoraj zgorzały tu o godzinie 7 z wieczora na przedmieściu zwanem Ruska wieś dwa domy. Jest to już trzeci pożar w przeciągu dwu tygodni.

Przeworsk. Rada gminna miasta Przeworska uchwaliła jednogłośnie udzielić c. k. sędziemu powiatowemu w Przeworsku, Leonowi Sas Hoszowskiemu, w uznaniu jego znakomitej działalności około dobra miasta, godność obywatelstwa honorowego miasta Przeworska.

Tarnopol 2. stycznia. Wczoraj po godz. 12 w nocy nastąpiło odebranie propinacji na rzecz miasta od dotychczasowych dzierżawców. Dopełniły tego organa miejskie według podziału na 5 części. Pięciu też delegatów do tego użyto, którzy szynk po szynku obejść byli zmuszeni (a mamy ich dużo). Zwierzchność nasza gminna żywi to przekonanie, że przy własnym zarządzie propinacji skorzysta około 20.000 zł. więcej, co daj Boże, lecz o czem powątpiewamy. Przemytnictwo grasuje bowiem na wielką skalę, jakkolwiek w odezwie do mieszkańców, wzywającej ich do czuwania nad przemytnikami, burmistrz o tem nie wspomniał.

Z Radziwiłłowa donoszą nam, że władze rosyjskie wypuściły już na wolność aresztowanego tam przed kilku dniami poddanego austrjackiego, wrzekomo oficera sztabowego który miał zdejmować plany fortyfikacyj dubieńskich.

Z Mohylewa Podolskiego donoszą o nader pięknym pogrzebie, wyprawionym zmarłemu tamże dr. Borchmanowi, człowiekowi wielkiej zacności. Za trumną postępowały tłumy wszelkich stanów i religij. Dr. Borchman był od 40 lat osobą wielce popularną w mieście. Zwykłe honorarjum jakie pobierał, wynosiło 20 kopiejek za wizytę, od mniej zamożnych brał po 10 kop., od ubogich po 5 i 3 kop., i za te 3 kop. radził poważniej i leczył staranniej niż niejeden eskulap za 3 ruble. Prowadząc tryb życia spartański, dr. Borchman pozostawił własny dom murowany i nie wielki kapitał.

Z gubernji Kowieńskiej piszą do *Gazety Polskiej* co następuje: „Niedawno z prawdziwą przyjemnością podaliśmy niektóre szczegóły o gospodarstwie rybnem w Dukształ, w powiecie nowoaleksandrowskim, pod kierunkiem znanego ichtyologa, Girdwojnia Michała. Gospodarstwo to stało się głośnem, a p. Girdwojń uważał sobie za zasługę prowadzić je bezinteresownie, licząc na świetne resultaty w przyszłości. Zawiodła go jednak niestety nadzieja! Nowy dziedzic zamiast udzielić mu poparcia, zniweczył pracę naszego ichtyologa. Fakt ten uważamy za właściwe zanotować, chociażby z tego względu, że o gospodarstwie rybnem w Dukształ w ostatnich czasach wiele pisano i zaczęto interesować się niem ogólnie."

Jubileusz Franciszka Pulszky'ego. Dnia 30. zm. przyjmował jubilat życzenia, przesyłane mu pocztą i telegrafem. Główna część uroczystości odbyła się w sali Akademji umiejętności. Przybyli członkowie deputacyj, a wśród nich minister Tisza, Trefort i Pauler; publiczność była stosunkowo nieznacznie reprezentowaną. Deputację wysłało archeologiczne i antropologiczne Towarzystwo, którego prezesem jest jubilat, Akademja umiejętności i Towarzystwo Kisfaludy. Przemawiał również poeta Maurycy Jokai. Następca tronu Rudolf przesłał jubilatowi telegram z życzeniami.

Następca tronu belgijskiego, najstarszy syn hr. Flandrji, udaje się wkrótce do Anglji, aby przez rok uczęszczać na wykłady w uniwersytecie oksfordzkim.

Rogoziński. *Daily Chroniche* podaje całe sprawozdanie *Kurjera Warszawskiego* o aneksjach niemieckich w Afryce.

Sprostowanie. Początek dziewiątego ustępu wczorajszego artykułu wstępnego powinien opiewać jak następuje:

„Odwoływanie się do szkodliwych skutków dawnych ceł protekcyjnych, których wznowienie w formie, jak one istniały przed całym wiekiem w Anglji lub we Francji, nie przechodzi nawet przez myśl dzisiejszym, choćby największym zwolennikom ceł ochronnych; podnoszenie, że ze zniesieniem tych ceł ustały głody i niedostatki, i t. d."

Powyższy ustęp wyszedł wczoraj z korekty zmieniony niezupełnie odpowiednio intencji autora.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teodora.

(Dramat historyczny Wiktora Sardou w 8. obrazach.)

Sardou należy do rzędu pisarzy dramatycznych, których prace stanowią własność ogółu, to też nie dziw, że pojawienie się nowego dramatu jego pióra zajęło cały świat wykształcony, którego wyrazem są dzienniki. Wszystkie też pisma przepełnione są rozbiorami i recenzjami tego dramatu, który długi czas będzie wypełniał porządek dzienny życia paryskiego świata. Treść do dramatu zaczerpnął Sardou z historji Bizancjum z czasów panowania Justynjana i cesarzowej Teodory. Całość składa się z ośmiu obrazów, z których dwa pierwsze tworzą ekspozycję, sześć zaś następnych właściwy dramat. U wstępu poznajemy Teodorę jako władczynię załatwiającą sprawy państwa, szafującą urzędami — słowem taką, jaką lud ją znał i nienawidził. W drugim akcie widzimy znów Teodorę, ale jest to jakaś inna kobieta, która zrzuciwszy purpurę, zapragnęła żyć chwilę wspomnieniami hetery i cyrkowej woltyżerki. Trzeci dopiero obraz rozpoczyna właściwy dramat. Teodora pod przybranem nazwiskiem Myrty, poznaje się z młodym Grekiem Andrzejem, który należy do nieprzebłaganych wrogów cesarzowej, t. zw. „zielonych". Z ust jego słuchać musi obelg wymierzonych przeciw niej samej i spoczywając w jego objęciach, musi słuchać rozlegających się pod oknem pieśni szyderczych, wymierzonych przeciw kurtyzanie w cesarskiej koronie. Andrzej należał do spisku przeciw cesarzowej, którego głową i duszą był Marcellus, dowódca gwardji cesarzowej; Teodora dowiedziawszy się o tem, uwiadomiła o tem Justynjana, Marcellus zostaje aresztowany, a Teodora obawiając się, aby nie zdradził jej kochanka, zabija go.

Piąty akt przenosi nas do domu Styrasza, gdzie odbywa się narada spiskowców; tu schodzi się Teodora z Andrzejem i dowiaduje się od niego, że ma zamiar wieczorem udać się do cyrku i znieważyć publicznie cesarzowę. Teodora prośbą swą jednak odwodzi go od tego zamiaru, a co większa wyłudza od niego nazwiska reszty spiskowych. Tymczasem spiskowcy przekonują się, że zostali zdradzeni. Andrzej

więc nie ufając swej kochance, idzie do cyrku i tu poznawszy w Teodorze Myrtę, ciska jej w oczy obelgę. Andrzej zostaje uwięziony i zamknięty w podziemiach cyrkowych. Tu odwiedza go Teodora i pragnie odzyskać jego miłość dając mu potajemnie napój miłosny. Podstępna [illegible] od króla Teodora zażądała tego napoju, dała jej miasto niego truciznę. Andrzej umiera. Równocześnie zjawia się kat z jedwabnym sznurem, którym z polecenia Justynjana ma ukarać wiarołomną małżonkę. Teodora odsłania szyję, pozwala włożyć pętlicę i z okrzykiem „pociągaj! kacie!" rzuca się do ofiary swej miłości — na trupa Andrzeja. Taka jest treść najnowszego utworu pana Sardou, w którym łączy się komedja z tragedją, historja z fantazją, talent z przepychem, do której ilustracje stanowi muzyka Masseneta. Jest to dramat wspaniały, z [illegible] jest tem, co Niemiec nazywa *Ausstattungsstück*.

Dramat ten przedstawiony na scenie, która nie rozporządza znakomitą wystawą, nie miałby pewno tego powodzenia. Na scenie paryskiej wystawiony on był z niesłychanym przepychem. Dyrektor Duquesnel, który jako strategik sceniczny nie ma sobie prawie równego, zużytkował wszystko, co mogło wywołać efekt sceniczny. Wystawa kosztowała przeszło 300 tysięcy fr. Dekoracje są robione z archeologiczną dokładnością, kostiumy z historyczną dokładnością — najdrobniejszy szczegół sceniczny nie psuje harmonji całości. Słowem przepych niesłychany. Kiedy oczom publiczności po podniesieniu kurtyny okazała się scena w cyrku, rozległ się w całym teatrze [illegible] podziwienia; spodziewano się wiele, ale to, co ujrzano, przeszło wszelkie oczekiwania. P. Sardou powinien czuć się obrażonym, bo cała krytyka wyraża jednogłośnie zdanie, że trzy czwarte powodzenia zawdzięcza dramat przepysznej wystawie. [illegible] loże 1 piętra kosztowały 1000 fr, na fotel trzeba było zapłacić 300 fr Bagatela! — Bilety na 39 przedstawień już rozprzedane.

Teatr. Dziś w sobotę d. 3. stycznia po raz 21.: „Opowieści Hoffmana" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach Offenbacha.

* Jutro w niedzielę d. 4. stycznia po południu o godz. 3.: „Emigracja chłopska," obraz ludowy w 5 aktach Wł. L. Anczyca; wieczorem o godz. 7. po cenach zniżonych „Carmen," opera w 4 akt. Bizeta.

* W poniedziałek d. 5. stycznia: „Faust," opera w 5 akt. Gounoda. Pierwszy gościnny występ panny Elly Russel w partji Małgorzaty. Ella Russel wystąpi tylko dwa razy, w poniedziałek w „Fauście" i we czwartek w „Traviacie."

Koncert. Panna Marja Wejser przed odjazdem ze Lwowa do Wiednia zamierza urządzić koncert ze współudziałem amatorów i amatorek. Program koncertu, nader urozmaicony, podamy później. Tymczasem ograniczamy się na tej wzmiance, że koncert ten zgromadzi liczną publiczność.

Wielkopolanin dotychczas wychodzący w Poznaniu, jako pismo tygodniowe, rozpoczął z Nowym rokiem wydawnictwo codzienne.

Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu wysłało, jak wiadomo, na ręce swego delegata, bar. Gustawa Manteuffla, adres gratulacyjny do Rygi, z powodu 50ej rocznicy istnienia ryskiego Towarzystwa historji i starożytności. Adres ten na późno doszedł rąk Manteuffla, gdyż dopiero w 2 dni po uroczystości. Atoli Berkholz, prezes rzeczonego Towarz., zawiadomiony o nadejściu adresu, poprosił Manteuffla do sali Towarz., gdzie odczytany został adres [illegible]

W Akademji umiejętności w Krakowie odbyło się 30 grudnia posiedzenie wydziału matemat.-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmana. Sekretarz dr. Korczyński przedstawił: a) dzieło wydane przez Akademję, ku uczczeniu 300-letniej rocznicy urodzin Jana Brożka (J. Broscius), w którem to dziele żywot i [illegible] Akademji krakowskiej (1585—1652) szczególnie uwzględniając jego prace matematyczne, ze źródeł rękopiśmiennych opisał członek Akademji J. N. Franke; b) XII tom Rozpraw i Sprawozdań wydziału matemat.-przyrodn. [illegible] rozprawy z chemji: dr. E. Bandrowskiego, A. Osufrowicza, dwie dr. Br. Lachowicza; z zakresu botaniki: prof. Rostafińskiego, dr. Prażmowskiego i p. Raciborskiego; z zakresu zoologji: dr. Jaworowskiego, prof. Wł. Kulczyńskiego i prof. Wierzejskiego; z zakresu geologji: Fr. Bieniasza i z zakresu fizyki B. Abakanowicza; c) IX tom Pamiętnika wydz. matemat.-przyrodn., zawierający z zakresu matematyki prace: prof. Wł. Zajączkowskiego, prof. Dom. Zbrożka, dr. Kretkowskiego, dr. Puzyny, Stodólkiewicza i J. Rajewskiego; z zakresu meteorologji prof. Kuczyńskiego; z zakresu botaniki prof. Godlewskiego; do rozprawy nadesłane w czasie od ostatniego posiedzenia, mianowicie: rozprawę prof. dr. Mertensa „O niezmiennikach jednej i dwóch form dwulinijnych alternacyjnych"; Kaz. Obrębowicza „O [illegible]"; dr. Baranieckiego „O funkcjach Bernoulliego"; dr. Kretkowskiego „O pewnych zagadnieniach geometrji kulistej"; dr. Jul. Schramma „O działaniu bromu na parabromotoluol." Prof. Rostafiński wyłożył treść swej pracy p. t. „[illegible] de plantis quae [illegible] capitulare de villis imperialibus Caroli magni commemorat", jako źródło do historji budowli roślin w Polsce. W dyskusji nad tym przedmiotem brali udział dr. Majer i dr. Rostafiński.

Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu posiedzenia naukowego, postanowiono [illegible] zgodnie z wnioskami sprawozdawców, wyż wymienione rozprawy prof. Mertensa, dr. Baranieckiego, dr. Kretkowskiego i dr. Schramma, tudzież na listopadowem już posiedzeniu przedstawioną rozprawę dr. Kreutza „O [illegible] Pfaffa". Rozprawę zaś p. Obrębowicza oddano do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu dwom członkom wydziału. Nakoniec wydział zatwierdził wybór dr. Ludw. Stiedy, prof. anatomji w uniwers. dorpackim, na członka komisji antropologicznej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Kasy zaliczkowej. Na zgromadzeniu członków Towarzystwa Kasy zaliczkowej, które się odbyło w zeszłym miesiącu, [illegible] postawił nie p. Russman, ale p. S. Huss. Wniosek ten dotyczył komitetu likwidatorów [illegible]

Przedstawione koncesje. Według wykazu, ogłoszonego w centralnym organie Ministerstwa handlu, [illegible] w ciągu 1884 roku [illegible] 11 kolei żelaznych [illegible] koncesje, a z tych niektóre nie [illegible]

[illegible] obejmowały sieci, złożone z kilu linji. Z tych przy 4 projektach, a prócz tego przy 2 projektach, dawniej koncesjonowanych, przeprowadzono rewizję trasy. Żadna jednak z tych linji nie znajduje się jeszcze w toku budowy.

Ciągnienie losów krakowskich Numer 28.898 wygrał 25.000 zł., nr. 16.917 2000 zł., po 500 zł. wygrały numery: 14.597 20.621 38.192 53.696 64.813. Po 30 zł. wygrały numery: 341 568 614 877 1348 1392 1893 2916 3490 4204 5074 6233 6008 6610 6749 7030 7253 7686 7837 8007 3118 8436 8658 9077 9499 10002 10077 10081 1180 1261 1349 1663 167 1760 1871 11314 11709 12295 12314 12501 13036 13607 13632 13931 14142 14291 14229 14304 14438 14828 14963 15157 15171 15611 15674 15705 16088 16111 16132 16259 16983 17069 17565 17976 18499 18689 18609 19213 19607 19560 19926 20032 20046 20653 20719 20773 20831 21123 21856 22511 23037 23769 24006 24231 24305 24309 24330 24361 24354 24432 24099 25116 25765 26148 26271 26453 26618 26771 26785 27042 27193 27322 27332 27420 27938 27983 28021 28291 28245 28582 28609 28693 28720 29019 29035 29137 29139 29170 29331 29451 29565 29566 29694 29754 30424 30551 30537 30747 31461 31468 31568 31618 31746 31881 32175 32306 32753 33073 33406 34118 34354 34604 34845 34917 35058 35174 36359 34545 36047 36317 36596 37199 37778 37886 38810 38818 39131 39148 39314 39603 39695 40097 40215 40767 41383 42024 42810 42971 43113 43261 43548 43566 43756 43939 44354 44676 44757 45248 45991 45963 46134 46182 46441 46688 46936 47078 47798 47810 48660 49117 49184 49235 50222 50309 50477 50489 50604 50678 50854 50862 50890 51216 51675 51979 52300 52368 52438 53234 53252 53250 53414 53658 53749 54014 54025 54118 54360 54475 54418 54981 55078 55830 55920 56104 56741 57749 56823 56908 57602 57658 58441 59091 59103 59176 59889 59992 60021 60147 60751 60857 61055 61546 61642 61738 62196 62549 62555 63228 63528 64061 64297 64944 65004 65256 65523 65579 65872 66371 66334 66509 66570 67290 68098 68208 68403 69664 69468 69618 69665 69798 70248 70303 70745 70861 71478 71541 71788 71818 71984 72304 72473 72393 72412 73204 73443 73508 73512 73905 73941 74260 74312 74338 74675 74762

Przegląd polityczny.

Lwów 3. stycznia.

Zamienienie szkół realnych w Stryju i Jarosławiu na gimnazja odbędzie się w skutek rozporządzenia Ministerstwa oświaty w przyszłym roku szkolnym.

Cesarz wyjechał w środę o godzinie kwadrans na 9 wieczorem z Wiednia do Peszto. Cesarzewiczostwo mieli udać się według na ośmiodniowy pobyt do stolicy węgierskiej.

Ubiegłej środy wieczór upłynął termin, do którego oświadczyć mieli wybrani przy poprzednich, uzupełniających wyborach członkowie berlińskiej Izby handlowo-przemysłowej, czy mianowicie przyjmą powierzone im mandaty. Niemcy nie wystosowali przy tej sposobności żadnej deklaracji. Uczynili to natomiast Czesi, prawdopodobnie w tej nadziei, że Trybunał administracyjny zniesie decyzję Ministerstwa handlu, unieważniającą wybory rzeczone, — jako niczem nieuzasadnioną. — Taki jest przynajmniej stan rzeczy według [illegible] w d. 1. b. m. do *Wien. Allg. Ztg.*, że sekretarz Izby dr. Stephani musi zwrócić prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku.

Sejm pruski ma się zebrać 15. t. m.; będzie więc snować, jak dotąd bywało, obradował razem z parlamentem niemieckim, co ze względu na to, [illegible]

Berlińska *National Ztg* pisze o wrzekomym zamiarze króla belgijskiego nadania państwu nad rzeką Kongo [illegible] Leopold zaniechał pierwotnego zamiaru objęcia zwierzchnictwa [illegible] Marji Henryce. Natomiast mówią o nadaniu ks. Alberta drugiego syna hrabiego Flandrji [illegible] Bruksela a rada złożona z reprezentantów wszystkich narodowości ma kierować sprawami państwa.

Za inicjatywą prezydenta Stanów Zjednoczonych, [illegible] Kongresu bil, mocą którego ma być byłemu prezydentowi Grantowi przyznana roczna pensja w kwocie 5000 dolarów. Nim jednakże przystąpiono do obrad nad wnioskiem, oświadczył Grant przez jednego ze swoich przyjaciół, że pod żadnym warunkiem nie przyjmie ofiarowanej mu pensji. Na to oświadczenie zmodyfikował wnioskodawca propozycję swoją w ten sposób, że Grantowi ma być przyznane emerytura wojskowa, jako „retired officer" w formie kapitału, na obiegłe szczawlonie. [illegible] przyznaje roczną pensję 12.000 dolarów. W tej formie zgodzi się może wymówić jen. Grant.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) Wiedeń 3. stycznia. Na odbytej tu przed paru dniami konferencji dyrektorów ruchu i naczelników oddziałów jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych, która zajmowała się sprawami służby [illegible], postanowiono porozumienie wspólnych rachunków dla wszystkich galic. kolei państwowych, tj. także dla kolei arcyksięcia Albrechta.

(D) Wiedeń 3. stycznia. Dowiaduję się, że rokowania pomiędzy Rządem austrjackim a węgierskim celem podziału kolei Galicyjsko-Węgierskiej i przyłączenia części węgierskiej tej linji z węgierską koleją Północno Wschodnią dojrzały do tego stopnia, że niebawem rozpoczną się konferencje [illegible] porozumienie, którego [illegible] galicyjskiej.

Rzym 3. stycznia. Ambasador niemiecki Keudell oświadczył korespondentowi dziennika *Corriere della sera* co do niemieckiej drogi morskiej, że w kołach decydujących przyjęto Tryest jako główną stację, a jeśli ks. Bismarck udał się do Tryestu i Brindisi celem studjowania położenia portu. *Corriere* dodaje, że Mancini podał się z powodu do dymisji.

Berlin 3. stycznia. *Germania* donosi, że tym duchownym, którzy na podstawie dyspensy [illegible] w niemieckich gminach [illegible] wykonywania funkcyj duszpasterskich.

Wiedeń 3. stycznia. Radcy Sądu obwodowego Krzyżanowski Ludwik (Nowy Sącz), Nowotny Bogumił (Tarnów), Szurek Karol (Wadowice), zostali na własne żądanie do Krakowa przeniesieni.

Radcami Sądu mianowani: zastępca starszego prokuratora, **Łukaszewski** Leonard (Kraków) z siedzibą w Krakowie; sekretarz Rady krakowskiego Sądu krajowego **Dubowski** Franciszek z siedzibą w Tarnowie; sędzia powiatowy w Wiśniczu **Wiśniowski** Juljan z siedzibą w Nowym Sączu, a sędzia powiatowy **Hankiewicz** Apolinary z Liszek z siedzibą w Wadowicach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 stycznia. W obec nieprzychylnych uwag *N. fr. Presse* o tendencjach ekspanzywnych Banku austro-węgierskiego donosi jeneralny sekretarz **Leonhardt**, że już w lutym roku 1884 wydano poufny okólnik do zarządów wszystkich filij, z którego okazuje się, że Zarząd Banku już wówczas uważał za konieczne, ze względu na niezadowalniające ogólne położenie ekonomiczne, zbadać dokładnie stosunki firm w ogóle, a w szczególności niektórych działów handlowych i ze szczególną ostrożnością postępować w dziale eskontowym Banku. Okólnik zaleca nadzwyczajną ostrożność przy przyjęciu weksli od firm choćby z ewentualnym otwartym kredytem, których zachowanie się albo koneksje wydają się podejrzane; najsurowiej mają być traktowane weksle opatrzone podpisami z grzeczności (Gefälligkeitsunterschrift) i te, które opierają się na związku pokrewieństwa. Weksle takie mają być z reguły odrzucone. Wyjątki dopuszczalne są tylko przy szczególnych lokalnych stosunkach kredytowych, których konsekwentne nieuwzględnienie pociągnęłoby za sobą niebezpieczne komplikacje. Okólnik zaleca nadto należytą ostrożność w obec Kas oszczędności i Stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych, i zaznacza w końcu, że zarządy filij zapoznałyby swe zadanie, gdyby z obawy ukrócenia dotacji bankowej albo w usiłowaniu zwiększenia ruchu w dziale eskontowym zaniedbały środków bezpieczeństwa i ostrożności przy używaniu pieniędzy bankowych. W końcu wzywa okólnik zarządy, by przez każdoczesne wyjaśnienie odnośnych stosunków wpłynęły na miejscowe komitety cenzorów i korzystały ewentualnie z przysługującego im prawa.

Zagrzeb 3. stycznia. Oba stronnictwa opozycyjne zjawiły się w Sejmie w pełnej liczbie. Prezydent nie dopuścił do odczytania tekstu interpelacji **Hinkovicsa** (ze stronnictwa **Starcewiczan**) — z powodu usunięcia od obrad projektu do adresu tegoż stronnictwa. Na zapytanie, dlaczego Starcewiczanie zostali wykluczeni, odpowiada prezydent odwołaniem się na odnośną uchwałę sejmową, która wyklucza wszelką dalszą dyskusję.

Dziś dalszy ciąg posiedzenia.

Petersburg 3. stycznia. Wbrew doniesieniom dzienników wiedeńskich oświadcza *Journal de St. Petersburg*, że Rząd rosyjski polecił reprezentantom swoim w Sofji i Belgradzie, aby dotyczącym Rządom doradzali zawsze zgodne załatwienie spornych kwestyj.

Petersburg 3. stycznia. *Journal de St. Petersburg* donosi: Senat orzekł, że Towarzystwa same mają ponosić koszta stempli emisji i zamiany akcyj.

Według *Nowosti* postanowiła Rada państwa rozciągnąć podatek dochodowy na wszystkie rodzaje zarobku.

Rzym 2. stycznia. W sferach watykańskich zaprzeczają doniesieniu *Temps*, że przemówienie Papieża podczas świąt Bożego Narodzenia do kardynałów, przesłane zostało notą kardynała Jacobiniego nuncjuszom papieskim, w której to nocie polecono im, aby zaznaczyli niemożliwe położenie stolicy papieskiej, i poruszyli znów kwestję świeckiej władzy papieża. Watykan nie mógłby wystosować noty dyplomatycznej o tak poufnej przemowie papieża, która nie była w kancelarji papieskiej drukowaną i rozdzieloną, jak przemówienia na konsystorzach.

Rzym 3. stycznia. Posłowie chińscy **Lifongyas** i **Shutsintschen** wyjeżdżają ztąd do Berlina w skutek odebranego telegramu.

Londyn 2. stycznia. Angielskie dochody państwowe wynosiły do końca października 1,695.304 funtów szterl. i były mniejsze niż zeszłoroczne w tym samym czasokresie.

Wczoraj rano wykoleił się pociąg na linji Manchester-Barnsley, wskutek czego 2 podróżnych zostało zabitych.

Londyn 3. stycznia. Na linji podziemnej kolei żelaznej pomiędzy stacjami Gowerstreet i Kingeross, nastąpiła wczoraj eksplozja, spowodowana, według zdania urzędników, dynamitem. Gaz zgasł w tunelu, szyby wagonów zgruchotane. W murach tunelu wysadzony otwór w rozmiarze 2ch stóp w kwadracie. Eksplozja była tak gwałtowną, że wstrząsła budynkami, położonemi w sąsiedztwie. Trzy osoby lekko ranne.

Londyn 3. stycznia. **Gladstone** od kilku dni niezdrów, zmuszony uciekać się do pomocy lekarskiej, przepędził noc niespokojnie. Wczoraj nastąpiło polepszenie tak dalece, że chory mógł wziąć udział w Radzie gabinetowej.

Londyn 3. stycznia. **Gladstone** zapadł tak samo na zdrowiu, jak w roku ubiegłym. Przedewszystkiem cierpi on na bezsenność.

Paryż 3. stycznia. Dziennik *National* sądzi, że Rząd francuski zakupi terytorjum szejka **Saida**.

Elbersfeld 3. stycznia. Pismo **Bismarka** dziękuje za ofiarowane datki; ks. kanclerz widzi w licznych i zgodnych manifestacjach oznakę, że naród czuje niebezpieczeństwo jakie mu grozi ze strony większości, która tylko w opozycji jest zgodną a będąc u rządu rozpada się. Ponieważ nie wypada użyć datków prywatnych na pokrycie pozycyj etatu państwowego przeto postawi w właściwym czasie odnośne wnioski.

Madryt 3. stycznia. Nowe trzęsienia ziem w okolicach Granady. Ludność w popłochu ratuje się ucieczką. Bliższe szczegóły dotąd nieznane. Liczba ofiar w prowincji Granady od 25. grudnia z r. wynosi 910 osób.

Kair 2. stycznia. Wolseley otrzymał wczoraj kartkę ze słowami: „Khartum all right. O. Gordon. 14. Dezember". Na kartce tej jest pieczęć Gordona. Autentyczność jej nie ulega wątpliwości.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 1. stycznia. Te same wpływy i okoliczności, które sprawiały pomyślną tendencję na targu wczorajszym, wywierały i dziś wpływ analogiczny. Atoli z powodu święta ruch ogólny był znacznie mniejszy, a co za tem idzie i kursa nie uległy doniośleiszej jakiejś zmianie. O godzinie 12tej w południe notowano: Kredyty 294·30, Anglosy 97·25, Länderbanki 97·40, Tramwaje 210, Ludwiki 267·50. Złoto podrożało znów o 1/2 ct. (napoleony 9·75). — Na giełdzie zbożowej była stagnacja zarówno z powodu święta noworocznego, jak i z braku stanowczych depesz zagranicznych o tamtejszych cenach zboża. Handlowano niemal wyłącznie pszenicą na wiosnę i notowano ją po 8·43. Pszenicę na jesień po 8·92, żyto na wiosnę 7·34, owies na wiosnę 6·98 do 7·—, kukurudza na maj-czerwiec 6·15—6·17.

Lwów d. 2. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·25 do 269·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·75 do 200·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·90 do 99·90, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi na 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·68 do 5·78, Dukat cesarski 5·73 do 5·83, Napoleondor 9·70 do 9·80, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26 do 1·28, 100 marek niemieckich 59·90 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 3. stycznia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 297·70, Anglo-Austr. 97·25, Akcje banku Union 75·25, Kolej Karola Ludwika 267·50, Połudn. —·—, Renta papierowa 82·22, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·50, Galicyjski bank rustykalny —·—, Oblig. 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·75 1/2, Rubel papierowy 1·27 1/2. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 2. stycznia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 43·50, Węg. akcje kredyt. 305·50, Akcje anglo-austr. 96·25. Akcje banku Union 73·80, Akcje Karola Ludwika 267·—, Akcje kolei północnej 231·50, Akcje kolei południowej 145·50, Akcje kolei Alföldzkiej 179·75, Akcje Staatsbahn 303·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 197·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 170·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 110·50 Losy regulacji Cisy 116·90, Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 95·72, Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27 1/2, Węgierskie losy 115·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 2. stycznia godz. 3 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·10, w srebrze 83·20, Renta w złocie 104·10, 5% austr. renta marcowa 97·45, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 293·10, Londyn 123·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·75, Dukat cesarski 5·80, 100 marek niemieckich 60·25.

Berlin d. 2. stycznia godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 212·40. Akcje kredytowe 503·—, Lombardy 244·—, Galicyjskie 110·75, Kolei rumuńskiej 64·30, Austrjackie banknoty 165·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·22.

Telegramy zbożowe d. 2. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita po 10.000 liter procent 27·25 do 27·50 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·11 do 8·13 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta (na listopad-grudzień) 162·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·40 m., olej rzepakowy 51·30 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 3 stycznia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30, na listopad-marzec —·—. Antwerpja na grudzień 18 1/2. Nowy-York: 8 1/8. Filadelfja: 8 1/8.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Wielmożny Panie! Przyjemność mi to sprawia, módz WPanu potwierdzić, że wynaleziony przez Pana c. k. uprzyw. płyn restytucyjny nietylko w stajniach wyścigowych hr. H. **Henkla** sen., ale także w innych jego stajniach z najlepszym skutkiem był używany i przewyższa wszystkie inne tego rodzaju preparata oraz naśladowania. Płyn ten wywiera jak najpomyślniejszy skutek na żyły konia, na które działa wzmacniająco, jak również użyty być może jako wyborny środek przeciwko gośćcowi i reumatyzmowi, nie powinno go więc brakować w żadnej stajni wyścigowej.

Maj 1884 r. Z poważaniem

John Reeves, trener prywatny hr. Hugona Henkla sen.

Składy wymienione są w anonsie „c. k. uprzyw. płyn restytucyjny dla koni" w dzisiejszym numerze dziennika.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego", dołączamy szesnasty arkusz powieści „Nurek".

MASŁO

Zarząd Nowego Sioła pod Stryjem, wysyła masło w 5-cio kilogramowych paczkach z opakowaniem i franko w dwóch gatunkach. 1) Deserowe, niesolone po 6 złr. 2) Świeże, bardzo dobre po 5 złr. 50 cnt.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42 poleca i rozsela pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach w woreczkach 5 kilowych po

Rio żółta pospolita ... zł. 6·40
Santos żółta, czysto zdrowo ziarna ... 6·80
Colombo żółta, duże ziarna ... 7·20
Rio zielona á la Syrina ... 7·20
Domingo blada, dobra w smaku ... 7·60
Portoriko zielona, wcale dobra ... 8·
Malabar perłowa ... 8·40
Laguayra zielona, dobra i arom. ... 8·80
Kuba ciemno ziel., mocno arom. ... 9·
Ceylon plantacyjna, drobniejsza ... 9·80
Ceylon plantacyjna, grub. szlach. ... 10·60
Jamajka zielona, szlachet. arom. ... 10·40
Jawa biała, aromatyczna słabo ... 10·40
Moka arabska, silnie aromatyczna ... 9·60
Perłowa Ceylon szlachetna w smaku ... 10·40
Menadobrunatna najszlachet. ... 10·20
St. Jago di Cuba ziel., najszl. ... 10·80

EKSTRAKT ROSLINNY (Vegetabilien Extrakt) Dr. SCHWAIGERA

leczy pod gwarancyą w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie pamięci, nerwów, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencyą, bezpośrednio u

Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu, VIII., Laudong. 29. 1046 1—52

Rozsyła się pocztą

do wszystkich miejscowości Austro-Węgier, opłaciwszy cło i franko, tak, że nowie odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków za pobraniem pocztowem!

KAWA

surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niezafałszowana w balonach po 4½ kilo netto kilo złr

Cuba bardzo delikat. gruboziarn. ... 1·80
Ceylon plant. wielkoziarn. ... 1·72
Laguayra zielona, przednia ... 1·72
Menado najdelikat. złota Jawa ... 1·56
Jawa zielona, gruboziarn. ... 1·48
Campinas najdelikat. Santos ... 1·12
Rio I najdelikat. wydatna ... 1·28
Jamaika dobra i mocna ... 1·64
Bahia arabskowa ... 1·24
Afrykańska Mocca żółta ... 1·60
Afrykańska Perł. brunatna ... 1·76
Perł. Ceylon najdelikat. wielka ... 2·
Perl. Costarica zielona ... 1·60
Perł. Manilla najdelikat. jasna ... 1·56
Arabska Mocca prawdz. wybor. ... 1·84
Domingo wielkoziar. wybor. ... 1·44

WINA DESEROWE

w najdelikatniejszych gatunkach, wprost sprowadzane, pod porękę najzupełniej prawdziwe, w pięknych 5-kilowych koszach zawierających 5 flasek półlitrowych butelka złr

Cypryjskie ciemno żółte słodkie ... —80
Wermuth prawdziwe taryńskie ... —75
Marsalla żółte bardzo ogniste ... —95
Muskateller z najdelikat. bukiet. ... —90
Madeira stare i mocne ... —90
Frontignan słodkie ... —90
Xeres najdelikat. mocne ... 1·
Malaga bardzo stare, najdelikat. ... 1·
Lacrimae Christi bardzo słodkie ... 1·40
Jamaica RUM prawdziwy, wystały ... 1·10
OLIWA stołowa niezafałszowana ... 1·

HERBATA CHIŃSKA

bezpośrednio import z Hongong przez Suez w pół kilowych paczkach, rozsyła się jedynie po 2 kilo, zaniejsza ilość tylko jako dodatek do pakunku kilo złr

Melange czarna najdelikat. ... 8·60
Pecco z kwiatem najdelikat. ... 7·20
Souchong A. czarna mała najdelik. 6·80
Souchong B. czarna najdelikat. ... 5·60
Congo czarna dobra najdelikat. ... 4·20

OWOCE POŁUDNIOWE

wszelkiego rodzaju, zbioru tegorocznego po najtańszych cenach hurtownych. W Towarzystwach spożywczym, menażom oficerskim itd. przy większych zamówieniach koleją znaczne korzyści bez pobrania.

Wiele tysięcy listów pochwalnych zadosiczny towar od wysoko położonych osobistości jestemy gotowi przedłożyć do przejrzenia. Cenniki gratis. 1050 1—52

R. MAITI w Tryeście

handel hurtowny.

PŁÓTNO KING.

Krótka trwałość płótna (w skutek chemicznego blichowania), spowodowała nas do wynalezienia pod powyższą nazwą materji, posiadającej trzykrotne trwanie płótna, a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, naj trwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład 1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą złr. 7·— 1 sztukę 84 ctm. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny i stołowej złr. 8·50. 1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu. 1 sztukę 195 ctm. szerokie na wielkie łóżka ... złr. 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1041 1—6

M. BEYER i Spółka

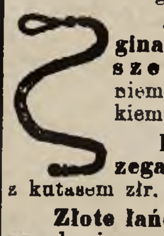
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1. (róg ulicy Kopernika).

FORTEPIAN

mahoniowy, krótki, na 6⅔ oktawy, o melodyjnym głosie, trwale i pięknie zbudowany, jest do sprzedania na składzie Wgo p. Mańkowskiego ul. Pańska l. 10 za cenę bardzo przystępną.

Stawne oryginalne pancerne łańcuszki Munka

do zegarków nie do odróżnienia od prawdziwego złota. 5 letnia gwarancja na piśmie.



Złocone w ogniu. Oryginalny wiedeński łańcuszek pancerny z pierścieniem patentowym i karabinkiem 3 złr., najdelik. 5 złr. Damski łańcuszek do zegarka, elegancki i modny z kutasem złr. 3·50.

Złote łańcuszki walcowe, wierne kopje prawdziwych łańcuszków złotych 4, 5, 6, 8 złr. sztuka. Potrójną cenę zwracam, gdyby pocztowe. Za gotówkę lub pobraniem pocztowem dostać można jedynie u M. Munk jun., Wien, I., Wollzeile 35 i IV., Hauptstrasse 3. 1062 1—6

Największy skład FORTEPIANÓW, pianin i harmonium

istniejący od r. 1840 pod firmą

JANA BALKO

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 7, poleca największy wybór najlepszych instrumentów wiedeńskich i zagranicznych, także jak najtańsze z 10-cio letnią gwarancją sprzedaje. Julia Balko-Mussil.

POBOCZNY ZAROBEK łatwy i zyskowny

bez kapitału

pożądany dla każdego (także dla dam) mającego znajomość z osobami lepszego towarzystwa. Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia pod „Lohnender Nebenverdienst" przez ekspedycję anonsów 1099 1—1 HEINRICH SCHALEK, Wien.

Dzierżawa.

Z wiosną roku 1885 jest do wydzierżawienia majątek ziemski pod Lwowem tuż przy kolei żelaznej położony, obejmujący 823 morgów najprzedniejszej roli, łąk i pastwisk, z dobremi budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym. Przy nader tanim opale może być na życzenie i z przyczynieniem się p. dzierżawcy urządzoną gorzelnia w bardzo dobrych warunkach. 1104 1—4

Pp. reflektanci raczą się ile możności osobiście udać po bliższe wyjaśnienia do Wgo p. Dr. Godzimira Małachowskiego, adwokata krajowego we Lwowie ulica Kościuszki l. 20.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI i DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE i TOALETOWE. 1011 1—6

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, piegów i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, olejek nader skutecznie działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza przerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 60 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski. Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Pain-Expeller z „kotwicą"!

W obecnej ostrej i zmiennej porze roku zasługuje dobrze ugruntowany domowy środek ten na szczególniejszą uwagę i przypomnienie. Zarazem dodać na dzisiaj, że zawsze zdumiewające skutki w goścu, reumatyzmie, zaziębieniach itd. itd. osiągnięte zostały jedynie zapomocą prawdziwego „Pain-Expellera z kotwicą". Niechaj przeto przy zakupnie tego preparatu baczy dobrze, czy opatrzony jest znakiem ochronnym „czerwoną kotwicą", wyroby zaś bez tego znaku, jako nieprawdziwe, nie przyjmować! Pain-Expellera dostać można po cenie 40 lub 70 centów — stosownie do wielkości flaszki — we wszystkich prawie aptekach krajowych.

F. Ad. Richter i Sp., ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki w Wiedniu. Centralny skład na Austrję: 1051 1—0 Dra Richtera apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze I., Niklasplatz 7.

Mały zysk! Wielki obrót!

Z powodu wielkiego zapasu w mojej fabryce towarów z srebra chińskiego 1101 1—8

sprzedaję wspaniałe wyroby z chińskiego srebra po zadziwiająco niskich cenach. Wyczerpujące cenniki dostawia się na żądanie franco.

Zniżone ceny:

	dawniej teraz			dawniej teraz
6 sztuk łyżeczek do kawy	2·50 1·80	1 chochla		4·— 2·50
6 sztuk łyżek stołowych	5·50 3·—	1 chochelka		2·50 1·50
6 sztuk noży stołowych	5·80 3·75	1 cukierniczka		8·— 4·—
6 sztuk widelców stołowych	5·80 3·50	1 maselniczka		3·— 1·80
6 sztuk noży deserowych	5·— 2·75	1 para lichtarzy 23 c.		8·— 4·50
6 sztuk widelców deserow.	5·— 2·75	1 sitko		2·— 1·20
6 sztuk szczędów	4·— 2·—	1 cygarnierka		8·— 2·50

Dalej przepyszne filiżanki, imbryczki i czajniki, żyrandole, serwisa do jaj, rezerwary na wykwiaczce, garnitury na oliwę oraz wiele innych artykułów itd. również po cenach zadziwiająco niskich.

Wszystko to z najdelikatniejszego srebra chińskiego, które nie różni się zgoła wcale od tego z tz. srebrem Britannia, nie będącem niczem innem jak tylko pobielaną blachą.

Szczególniej na podarki weselne!

6 łyżek stołowych, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek do kawy, } wszystkie 24 sztuk razem w eleganckiem etui zamiast 20 złr. tylko ... 11 złr. 20 ct.

Zamówienia wykonywa za pobraniem akuratnie i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse 21.

TEODOR STACHIEWICZ w Stanisławowie

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otworzony handel: **parametów, naczynia, obrazów i szat. kościelnych i cerkiewnych.**

Wielki wybór wyrobów szczerosrebrnych i z chińskiego srebra mianowicie: łyżek, widelców, nożów stołowych i desertowych, cukierniczek; koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; serwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety; tac, lichtarzy; kandylabrów; lamp; tytoniereк, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d. 1041 1—0

po najumiarkowańszej cenie.

Na żądanie wysela się franco specjalne cenniki i kosztorysy.

Ces. król. koncesjon.

Proszek Korneuburgski

dla koni, bydła rogatego i owiec,

Franc. Jana Kwizdy w Korneuburgu, ces. król. liweranta nadwornego,

używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Ich Mości królowej Anglii i króla pruskiego, cesarza Niemieckiego, jak również wielu znakomitości, odznaczony medalami: londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburgskim. 1042 (D) 1—0

Okazał się on skutecznym, jako proszek odżywiający bydło, gdy się go regularnie zadaje, przy braku apetytu, dojeniu się krwią, do poprawy mleka, wspiera oraz naturalny opór zwierząt przeciwko wpływom zarazy, oraz zmniejsza inklinację do grzecziów i kolek.

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się.

We Lwowie en gros u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Baisera apt. i Zygm. Ruckera; en detail u pp. K. Kryżanowskiego apt. Jakóba Piepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geiltofera apt. i Henr. Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliniankach, Gródku, Gorlicach, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwornie, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niźniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Robatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ułanowie, Uherskach, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zaklłczynie, Zaleszczykach, Zbarowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

Centralny skład rozsyłki: Apteka obwodowa w Korneuburgu.

Celem zapobieżenia fałszowaniom uprasza się zwracać uwagę na to, aby każda etykieta zaopatrzona była w podpis mój, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.

Kto przekona mię, iż ktoś fałszował markę moją tak, iż wprowadza jego ukarania, **otrzyma nagrodę aż do 500 złr. wynoszącą.**

Jos. Kwizda k. k. Hoflieferant

Paryskie prezerwatywy prawdziwe gwarantowane nieszkodliwe **Paryskie prezerwatywy**

Niezawodne pęcherze gumowe i rybie w różnej jakości à 1, 2, 3, 4 i 5 złr. za tuzin, kapy gumowe (krótkie) à 3 złr. tuzin, gabki prezerwowe à 3 i 4 złr. tuzin, jakoteż wszelkie specjalia gumowe rozsyła pod dyskrecją za swiązką albo za gotówką franco rekomendowane. 1033 1—1

Pierre Mounier, magazyn paryskich specjalności gumowych

Wiedeń, I. Kärthnerstrasse 14 w bazarze i I. Freiung 2 w bazarze bankowym.

Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3, wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent, płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
4 „ „ 30 „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 2491 1—0 **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych.

W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i polucje nocne, niższość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie można żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak 1070 1—20

Dr. Wruna Proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr 80 cnt.

Składy mają następujący pp. aptekarze: We Lwowie: Z. Rucker i P. Mikolasch; w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Golichowski: w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. **Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.**

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków brylantowych. Obrączek ślubnych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17 („DAWNIEJ W. PENTHER")

próż ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najlepiejszych fabryk otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na 1100 1—12 ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. Gostkowskiego, jakoteż wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji ukutecznia się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicję **maszyn grających.**

Największa w kraju! CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska, tudzież 1021 1—0

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu **GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA** pod zarządem

KAROLA WILDA

we Lwowie, 3. ulica Akademicka, 3, zalecają się największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franko.

Program bezpłatnie franco. Największy wybór. Najtańsze ceny!

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 1077 2—0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. – **Benignina** na piegi 60 ct.
Płyn przeciw poceniu się nóg, pach, i t. d. 45 ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy.
Pudr do włosów biały, żółty, srebrny, złoty, brylantowy. } Ważne na karnawał.
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko-rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże **wody mineralne,** prawdziwe, wprost z miejsca, po **Koniak i Malaga, Wina francuskie,** gwarancją sprowadzane.

W m. Białej-Cerkwi

gubernja Kijowska, pow. Wasylkowski, stacja drogi żelaznej Fastowskiej w dniu 3. (15.) lutego 1885 roku odbędzie się

doroczna sprzedaż koni arabskich,

rozpłodowych matek młodych wierzchowych i zaprzęgowych, przewaźnie maści karych, kasztanowatych i gniady b, pochodzących ze stad JW. z ks. Sapieżów hr. Marji Branickiej, JW. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego Wł. Markowskiego; konie oparywać można w stajni Biał Cerkiewskiej od dnia 1. (13.) lutego 1885 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółowa lista koni. 1087 3—9

Główny skład FORTEPIANÓW



ANNY SMUTNY Wwy

przy ulicy Sykstuskiej l. 17, już od 40 lat istniejący,

z ze swego rzetelnego postępowania w kraju i zagranicą zaszczytnie znany, poleca Szanownej P. T. Publiczności największy wybór

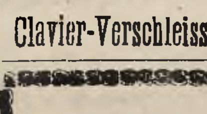
fortepianów, pianin i harmonij,

od pierwszorzędnych fabrykantów, jak: Kapsa z Drezna (tylko w tym składzie), Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Heitzmanna i wielu innych z Wiednia i Neumayera z Berlina,

które po cenach fabrycznych z 10-letnią gwarancją i z opuszczeniem 10% rabatu sprzedaje, jak najtaniej wypożycza i stare w zamian przyjmuje

ANNA SMUTNY. 1086 2 40

Premijowane na wystawach światowych:



w **Londynie 1862,** w **Paryżu 1867,** w **Wiedniu 1873,** w **Paryżu 1878.** 1023 1—30

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380 400, 450, 500 570, 600, 650 złr Fortepiany używ. od 280—350 złr.

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

Od Wysokiego rządu uprzywilejowany **Król.** Jego Mości **Szwedów** Dra Fr. Lengiel'a

Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszym środkiem do upiększania cery; jeżeli się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudowną skuteczność.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się następnym dniu zawsze prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra biała się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzióby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością." 1011 1—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.